Nr. 237. We Lwowie, Niedziela dnia 13 Października 1878. **Rok XVII.**

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
miesięcznie . . . 1 . 50 .
Zamiejscowa . . . 2 . — .
Z przesyłką pocztową:
w państwie austrjackiem . 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej .
„ Francji . . .
„ Belgii i Szwajcarji . . . po 7 złr. 50 cnt.
„ Włoch, Turcji i księż. Naddu.
„ Serbji . . .
Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE bióro administracji „Gazety Narodowej" Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pan Adama, Carrefour de la Croix, Rouge 2. prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonnière 38. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Co. I. Maximilianstrasse 8. W FRANKFURCIE nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta [illegible] nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

… cały ciąg wystawy, Polacy, którzy …do PARYŻA mogą nabyć numera **Gazety Narodowej** w GRANDS MAGASINS du PRINTEMPS, Boulevard Haussmann nr. 70.

Lwów d. 12. października.

(Rokowania Anglii z Moskwą. — Zabiegi o **kompromis**. — Prawdopodobieństwo, że Rumelia padnie ofiarą małoduszności Anglii. — Rada państwa zwołana na 22. bm. — Dalszy przebieg przesilenia austro węgierskiego. — Zbliżanie się centralistów do Czechów. — Ks. Auersperg o przekupstwie dzienników i deputowanych przedlitawskich.)

Znaną jest rzeczą, że odczytywanie starych dzienników przynosi sporą korzyść. Uczy bowiem umiarkowania w stawianiu horoskopów i przyzwyczaja do zimnego zapatrywania się na sprawy, a chociaż wyrabia pewien pessymizm, za to jakże ułatwia zdrowo oceniać wypadki, a nade wszystko zdrowo osądzać ludzi, którzy temi wypadkami mają pretensję kierować. Każdy z nas posiada pewne aspiracje polityczne, mniej lub więcej szerokiego zakroju, dążące do mniej lub więcej radykalnych przewrotów na kuli ziemskiej. Przejęty temi aspiracjami i w głębokiej wierze, że one się spełnią, każdy z nas stara się zwykle wypadki odbywające się na politycznej widowni, naciągnąć do swoich indywidualnych pragnień, a po małem ćwiczeniu w tej assymilacyjnej metodzie dochodzi wkrótce do takiej wprawy, że wszystko bierze za dobrą monetę i we wszystkiem co się dzieje, widzi spełnianie się swych własnych a pobożnych życzeń. Do kompletnego złudzenia dopomaga jeszcze prawie zawsze ta okoliczność, że wśród mężów stanu, stojących na widowni, wybiera się zwykle jednego lub paru, do ich głowy wkłada się swój katechizm polityczny, a do ich serca cały zasób swych pragnień, i odtąd w świetle swej własnej politycznej teorji interpretuje się wszystkie ich czyny i kroki. Naturalnie, że wtedy wszystko rozwija się jak z płatka, wypadki, piętrząc się jedne za drugiemi, gonią do z góry wytkniętego im subjektywnie celu, wszystko się sprzęga pomyślnie, jedna jeszcze, jedna maluczka drobnostka, a cały plan zrealizowany zostanie, — kiedy wtem nastaje krach i okazuje się, że ani wypadki nie rozwijały się w tym kierunku, ani ci mężowie stanu nie mieli pragnień podobnych.

Jednakże ten perjod złudzenia wystarcza zawsze, aby na ołtarzu politycznym wystawić kilka bałwanów i im cześć bałwochwalczą oddawać; wystarcza nadto, aby do tych idolów przyzwyczaili się ludzie, aby z ich imionami tak sprzęgnęli swoje aspiracje, iż po dokonanem przekonaniu się, iż te urojone wielkości raz na zawsze za nawias wyprowadzić należy, ludzie wracają jednak do nich i przy pierwszej lepszej sposobności gotowi znowu imiona ich na swym sztandarze wypisać, utworzyć z nich inkarnację swych pragnień. Przeciw takiej chorobie niema skuteczniejszego lekarstwa jak odczytywanie starych dzienników.

Właśnie lekarstwo takie zalecić możemy wszystkim tym, którzy łudzić się poczynają z powodu sprawy afgańskiej. Niech zajrzą do swych starych gazet i przeczytają cały ten ustęp z dziejów ostatnich, kiedy to cała Europa wierzyła, iż Anglia, prowadzona przez semitę, stanie w obronie cywilizacji i swobody i wypowie wojnę Moskwie. Każdy dzień, każda chwila przynosiła nowe argumenta na poparcie tej uroczej hipotezy. Zdawało się że już, już rozpocznie się krucjata, że jeszcze jedna, jeszcze maluczka drobnostka a strzał padnie z Londynu. I padł strzał rzeczywiście, ale wymierzony był przez Anglię nie w Moskwę, ale we wszystkie uczciwe serca. Świat się dowiedział z *Globu* o istnieniu anglo-moskiewskiego kompromisu.

Ze smutnej tej lekcji winniśmy skorzystać, w świetle jej przypatrzyć się konfliktowi anglo-moskiewskiemu z powodu sprawy afgańskiej. Mamy już przed sobą prawie miesiąc jego dziejów, zatem tyle czasu, że już pewien sąd o nim wyrobić możemy. Przypatrzmy się mu tedy krytycznie.

Anglię spotyka obelga. Na wieść o niej cały świat zwraca swe oczy ku Moskwie, intuicyjnie zgadując, że za jej to inicjatywą obelga ta wyrządzona została, a że Szyr Ali był tylko ślepem w jej ręku narzędziem. Cała prasa angielska jak jeden mąż powstaje oburzona i żąda ukarania Moskwy. Piszą się sążniste, piorunujące artykuły, zgromadzają się mityngi, uchwalają się rezolucje, gotują się noty, słowem rzecz idzie do wojny. Pomału jednak, w trakcie przygotowań do niej, zaczyna zapał ostygać, obelga, na temat której tyle się już wygadało, przestaje być tak dotkliwą, oburzenie odpowiednio się zmniejsza i wreszcie powstaje myśl, czy nie lepiej będzie rzecz tę pokojowo załatwić, ułatwiając np. Szyr Alemu możność przeproszenia Anglii. A w tym celu należy naturalnie nie spieszyć się z wojną, przeciwnie, trzeba ją odroczyć pod pretekstem, że teraz zima, a że w Afganistanie w zimie wojny prowadzić nie można. Europa snadno temu uwierzy, a tymczasem sporo będzie czasu do agitacji za pomocą pieniędzy i intryg w celu nakłonienia Szyr Alego do przeprosin. Ponieważ jednak Szyr Ali jest tylko narzędziem Moskwy, przeto wypada z nią się potargować, a może się uda uzyskać jaki nowy kompromis w rodzaju tego, jaki przed czterema miesiącami zawarł Salisbury z Szuwałowem.

Kompromis taki tembardziej jest potrzebny, że równocześnie i Turcja zaczęła stawiać okoniem. Sułtan oświadczył wręcz i stanowczo, że przystać nie może na angielski projekt reform, mających się wprowadzić w Małej Azji. Bez wprowadzenia zaś tych reform całe zyski z konwencji cypryjskiej obracają się w niwecz. Owoż sułtan niewątpliwie jest także narzędziem Moskwy, działa za jej inspiracją. Należy przeto porozumieć się z Moskwą w tych dwóch sprawach w sprawie afgańskiej i w sprawie reform — a może się uda za jakie nowe ustępstwo n. p. za Rumelię uzyskać aprobatę od niej na plany angielskie.

Pierwsi nie posiadalibyśmy się z radości, gdyby się okazało, że domysły nasze są fałszywe. Wszystko jednak przemawia za tem, iż one nie są na lodzie zbudowane. Fakt ten, że równocześnie kiedy się zaczęły gmatwać sprawy na Wschodzie, kiedy kolizja Anglii z Moskwą, z Turcją i z Afganistanem stawała się coraz prawdopodobniejszą, komisarz moskiewski oświadczył, że Moskwa Rumelię okkupuje na podstawie traktatu sanstefańskiego, a nie na podstawie berlińskiego traktatu; następnie fakt ten, że Anglia ze spokojem przyjęła to oświadczenie; wszystko to każe przypuszczać, iż w rokowaniach, które niewątpliwie toczą się teraz potajemnie między Moskwą a Anglią, Rumelia jest tym trzosem srebrników, za który Anglia kupi przeprosiny Szyr Alego i powolność sułtana.

Bodajby targi te rozbiły się o cokolwiek i bodajby nasze domysły były fałszywe. Ale na razie my ich nie cofniemy, bo zresztą przystanie na nie każdy, kto w starych gazetach zada sobie trudu przeczytać ustęp z dziejów, zamknięty rewelacjami *Globu*.

Rada państwa zwołaną została na 22. b. m., a więc o pięć dni wcześniej niż zapowiadano. Zapewne więc i sejm węgierski nie dopiero na początek listopada, ale już na 22. b. m zwołanym zostanie, gdyż obecnie. dla wyboru członków do delegacyj wspólnych, potrzebnem jest równoczesne zwołanie obu parlamentów.

Co jest powodem przyspieszenia, trudno powiedzieć na pewne. Niemałą na każdy sposób rolę w tej mierze odgrywała obawa, aby ruch antiokkupacyjny we Węgrzech nie przybrał silniejszych rozmiarów. Tisza oświadczył był deputacji mityngu peszteńskiego, że mityng ten nie miał mandatu od obywatelstwa stolicy — dlatego wyborcy Leopoldstadu węgierskiego mają się zejść i zaprotestować przeciw okkupacji, a nie będzie się mógł od tego protestu poseł tej dzielnicy, Wahrmann, jeden z koryfeuszów liberalnego, t. j. rządowego klubu wyłączyć, skoro w swojej mowie wyborczej protestował przeciw okkupacji.

Z drugiej strony skrajna lewica węgierska, która w sejmie liczyć już będzie 75 członków, a zatem na każdy sposób ważną jest frakcją, ma być mocno rozsierdzona tem, że nikogo z jej grona cesarz nie powołał dla poradzenia się co do sytuacji. Urządzone więc będą olbrzymie petycje do sejmu (już taką przygotowuje miasto Arad, w którem temi dniami uroczyście obchodzono rocznicę powieszenia przez Haynaua 16 jenerałów węgierskich). „Cesarz wysłuchał zdania mężów z tych wszystkich frakcyj, które podstawę prawno-polityczną uznają (dualizm), niechajże teraz od zgromadzeń ludowych się dowie, jak myślą masy narodu!" — woła Ernest Simonyi w swoich organach.

Spotęgowanie tego ruchu mogłoby przecie sięgnąć z niepohamowaną forsą poza kres, jaki w decydujących sferach węgierskich i przedlitawskich pozwolić mu widocznie postanowiono. Z wczorajszych doniesień o posłuchaniu przywódzcy ligi opozycyjnej wiemy, że liga pozwoli na dalszą okkupację, tylko żąda znacznej siły wojskowej, skoro okkupacji i jej następstw cofnąć niepodobna. Wczoraj wypowiedzieliśmy nasze przekonanie, że Rada państwa i sejm węgierski uderzą na to co się stało, na fakta już dokonane, ale pozwolą fundusze na pokonanie następstw tych faktów. Będzie tym sposobem ocalony honor parlamentów, i Andrassy ocalony, i korona zadowoloną. Dzisiejszy artykuł wstępny *Nowej Pressy* daje to dosyć jasno do zrozumienia; jest w nim nawet przypuszczenie, że większość rajchsratowej Izby posłów nawet dokonane już fakta pochwali, zwłaszcza gdyby zdołano Czechów sprowadzić.

A ku temu sprowadzeniu niewątpliwie już są poczynione kroki, i to ze strony centralistycznej, główny zaś krok miał być uczyniony po powrocie Herbsta z Wiednia i z posłuchania u cesarza. Wiemy już, że centralistyczna większość komisji sejmu czeskiego, wysadzona do wniosku adresowego Riegera, uchwaliła rezolucję, aby przejść nad tym wnioskiem do porządku dziennego, ale uznając potrzebę zmiany krajowej ordynacji wyborczej, polecić Wydziałowi krajowemu wypracowanie projektu w tej mierze na następną sesję. Wszelako komisja wstrzymała się z wniesieniem swojej uchwały do sejmu, a przytem umyślnie konstatowano, że Herbst, jako przewodniczący komisji, wstrzymał się od głosowania.

Otóż jak donoszą telegramy centralistyczne z Pragi d. 10. b. m., powrót Herbsta był spodziewany na wczoraj d. 11., poczem klub centralistyczny nanowo się zastanowi nad wnioskiem adresowym Riegera. Sprawa bowiem stoi tak, że w sejmie wniosek ten nie otrzyma większości, ale też wcale pewnem nie jest, aby ją otrzymał wniosek Russa, w komisji postawiony, i jak wiemy, przez jej większość centralistyczną przyjęty. Mogliby bowiem przeciw niemu prócz Czechów głosować także niektórzy centraliści z lewicy i z kurji dworskiej. Nadto Czechom zależy na tem, aby uchwała w sejmie zapadła jednomyślnie, zresztą zaś przeciw treści wniosku Russa nie mają merytorycznie nic do zarzucenia; ale odrzucenie swego wniosku uważaliby za dotkliwą klęskę. „W skutek tego postawiono kilka wniosków pośredniczących. Herbst nie jest od przystania na stanowisko czeskie, jak już z tego widać, że on to właśnie po kilkudniowych naradach w klubie centralistycznym wymógł przekazanie wniosku Riegera do komisji. Spodziewają się więc, że po jego powrocie wynalezionym zostanie taki wniosek pośredniczący, który usunie skrupuły formalne, jakie jeszcze panują tak w obozie centralistycznym jak czeskim."

Książę Karol Auersperg nie był powołany do cesarza. W ogóle prócz Rechbauera i Herbsta, miał tylko p. Schmerling posłuchanie u cesarza. *Nowa Presse* nie powiada na jakiej podstawie, ale ma nadzieję, że utworzonym będzie gabinet parlamentarny. Inne dzienniki a zwłaszcza półurzędowe, zapewniają, że przyjdzie gabinet urzędniczy, że hr. Taaffe nawet od dawna jest już przeznaczony na ministra-prezydenta. Według *Tagblattu*, hr. Taaffe jeszcze nie został wezwany do cesarza, ale się zajmuje utworzeniem przyszłego gabinetu, i już się w tej mierze znosił nawet z obecnymi ministrami Horstem, Stremayerem i Mansfeldem. Słychać też o gabinecie de Pretisa z cechą urzędniczą. Wiedeński korespondent *Czasu* wspomina nawet o możliwem powołaniu p. Dunajewskiego (ale oraz miałby pozostać p. Ziemiałkowski, podczas gdy z innych stron prawią o zastąpieniu go hr. L. Wodzickim) do gabinetu.

D. 10. b. m. przybyli do Wiednia Tisza i Wenkheim, i zaraz w południe mieli posłuchanie u cesarza, poczem widzieli się z Ghiczym. Wczoraj przybył do Wiednia i Andrassy mimo urlopu, widział się zaraz z Tiszą, a następnie odbyła się wspólna narada ministerjalna, w której brali udział Andrassy, Tisza, Wenkheim, Auersperg i de Pretis, i zwołano Radę państwa na 22. b. m.

Wielkiego rumoru narobiły rewellacje jednego ze współpracowników *Grazer Tagespost*, który miał spotkania z ministrem prezydentem Auerspergiem, i tak je opisuje:

„Ks. Auersperg nie kocha prasy przedlitawskiej; według niego, zanadto mało i zanadto rzadko konfiskowano dzienniki. Dlatego to wydał osławiony okólnik, wzywający prokuratorje, aby ulegały zachętom policji do konfiskat. Książę oświadczył, że pochwała dziennikarza wywyższyć go, ani nagana ubliżyć mu nie potrafi, że nie czuł potrzeby, jak inni mężowie stanu, być po kilka razy na dzień wymienianym w dziennikach. Mimo to sierdziście utyskiwał na te gazety, co to „ministrów błotem obrzucają"; i nazwał je „wrogami państwa, anti-austrjackiemi, nihilistycznemi". Nadto się użalał, że rząd centralistyczny bywał przez dzienniki własnego stronnictwa napadany.

„Książę chwalił się przedemną kilka tygodni temu, że jeśli rząd był solidarnym, to za jego sprawą; że to on ministrom, gdy obejmowali teki, przedłożył swój program, i wszyscy przyrzekli bezwarunkowo poddawać się uchwałom większości Rady ministrów; że jest dumny z sukcesów rządu.

„Nie kochał książę dzienników, ale i Izba posłów nie bardzo mu była do gustu. Powiedział on do mnie: „Mimo naszych dobrych zamiarów byliśmy napadani przez prasę i parlament; zwłaszcza przez postępowców. (Tu wymienił kilku postępowców i robił nad nimi uwagi, które jednak dla dyskrecji w tajemnicy zachowam.) Postępowcy głosowali z opozycją prawno-polityczną, skrajna lewica ze skrajną prawicą. — Przewódzca stronnictwa centralistycznego (Herbst) nie miał za sobą żadnego stronnictwa, a stronnictwo żadnego przewódzcy. Posłowie obrzucali się nawzajem grubiaństwami, tak że nieraz zanosiło się na bijatykę. Na nas (ministrów) parlament po grubiańsku napadał, i już nam się rządzenie sprzykrzyło."

„Dalej rzekł książę: „Cesarz zapytał mnie, czy mogę mu zaproponować mężów z łona parlamentu, którzyby rządy objąć mogli; do obecnych ministrów Najj. Pan ma zaufanie, ale do nowych mieć nie może. Ja nie mogłem Najj. Panu nikogo zaproponować; nie znam nikogo, coby miał większość w parlamencie i mógł być jej przedstawicielem."

„I tak skończył: „Prasa półurzędowa nie kosztuje ani centa, — ale prasa opozycyjna, ta bierze pieniądze za milczenie. W sprawie ugodowej brakowało nam w Izbie posłów jeszcze kilka głosów, a to wiele kosztowało."

Na to odpowiada *Grazer Tagespost*, „że książę całkiem słusznie pogardza posłami przekupnymi, ale nie byłoby pewnych kobiet, gdyby nie było uwodzicieli i stręczycielek. Któż w tej sprawie stręczył?"

Deutsche Ztg. domaga się od Auersperga wymienienia owych dzienników i owych posłów; *Tagblatt* uderza frazesami na Auersperga; *Nowa Presse* powtarza tylko rewelacje *Grazer Tagepost* — reszta pism wiedeńskich milczy.

Zapewne sprawa ta będzie poruszoną w Radzie państwa — tymczasem półurzędowo zaprzeczają powyższym wywodom (ob. pon. tel.). Jak wiadomo, nikt w świecie nie wierzy zapewnianiom półurzędowców, zwłaszcza przedlitawskich.

Sprawy sejmowe.

VI.

Donieśliśmy jedynie o utworzeniu się sejmowego klubu narodowo-postępowego, liczącego już do 40 członków; ale oprócz tego utworzyły się jeszcze dwa inne kluby, mianowicie klub reformy, złożony z samych prawie posłów krakowskich, i klub takzwany posłów młodych. Oba te jednak kluby nie liczą razem tylu członków co klub narodowo-postępowy. Reszta posłów idzie luzem.

Zwykle przed utworzeniem klubu układa się program, na którego podstawie zbiera się członków. W naszym sejmie inaczej się stało. Żaden z tych klubów niema dotąd programu. Zamachiwano się, ale dotąd nie sformułowano. A tu już i sesja się skończy.

A jednak zbierając członków, przywódzcy musieli mieć jakiś program przed oczyma, tylko nie wyjawili go dotąd. I jakoś tak się stało, że i bez programu podzielił się sejm na partje i kluby, które postępować się zdają podług pewnego programu.

Lepiejby jednak było, ażeby każde stronnictwo, każdy klub sformułował zasady, których się trzyma i trzymać będzie. To wyświeciłoby dla kraju całą akcję sejmową, wyrobiłoby przekonania w kołach wyborczych. Każdyby wiedział w kim ma reprezentanta swych przekonań. Ułatwiło i ożywiłoby akcję wyborczą. Obudziłoby prawdziwe życie polityczne w szerokich kołach i rozwijałoby się z pożytkiem dla kraju i sprawy narodowej.

Dzisiaj, rzec można, gra idzie z zakrytemi kartami, a zakrytemi i dla wielkiej liczby tych, co są działaczami, posłami. W takim stanie rzeczy nawzajem się podejrzywają, podsuwają sobie cele i zamiary, i tworzy się chaos sejmowy. Nikt przewidzieć nie może, czy ten lub ów projekt ustawy pozyska większość. Wszystko idzie na los szczęścia, na ślepy przypadek. Żadna komisja nie może odgadnąć, jaki los spotka jej wnioski. Ztąd przewlekają się rozprawy w sejmie, i często kończą się na niczem.

Trzeba bowiem wiedzieć, że i w istniejących klubach tylko niektóre wnioski do ustaw są rozbierane i uchwalany sposób głosowania. Dla rozbioru wniosków wszystkich, na porządek dzienny wchodzących, niema teraz i czasu, gdy po dwa razy na dzień odbywają się kilkogodzinne posiedzenia sejmowe. A i Koło sejmowe zbiera się tylko bardzo rzadko, i to jedynie w sprawach ogólnego znaczenia, jak n. p. indemnizacyjna, gdzie zapatrywania klubów nie mają znaczenia. Teraz Koło sejmowe już zbierać się nie ma czasu, i zaledwie się zbierze do wysadzenia przedwyborczego komitetu. Nawet bardzo pilną a obecnie najważniejszą sprawę, wytknięcie kierunku,

---

Trafiła kosa na kamień.

Nowela

przez

F. JESKE-CHOIŃSKIEGO.

(Ciąg dalszy.)

Zagrano walca. Tłumnie, jak zwykle, zbliżała się młodzież do Ludwiki, bezskutecznie jednak tym razem, bo panna wymówiła się zmęczeniem.

Kilkanaście par walcowało, a między niemi i Konrad z jakąś brzydką dziewczyną. Widziała to Ludwika — uczepiła oczy na tańczącym Konradzie — zagryzła usta — zmięła batystową chustkę w drgających palcach. Odbywała się w niej jakaś walka, straszna i przyszłościowa. W tej chwili rozstrzygało się jej życie. Jakie ono będzie?

— Z wszystkiemi tańczy, tylko ze mną nie, ze mną, co sprzedałam podłemu sybarycie swe wdzięki. On mną gardzi, i ma prawo, ma prawo...

Pochyliła głowę. Coś, jakby łza błysnęło w wielkiem jej oku, a gorące było to coś i paliło. Pierś podniosła się z dotkliwem bolem, mróz i war na przemian obejmowały serce.

To zazdrość była!

Tam walcowali, tam tańczyli w sali i nikt nie zwrócił się do królowej balu, jakby jej nie było. A choćby się zwrócili. Toć na jej skinienie nadbiegną. Cóż z tego, kiedy on, on odemnie ucieka.

— On, któż on, czemże mi on? — zapytała siebie nagle z bojaźnią. Czemże mi on? Inny od reszty, dumniejszy, mędrszy, piękniejszy, ale cóż ztąd? Dlaczego mi o niego chodzi? Czyby rzeczywiście miłość... O, nie, to być nie może, gniewa mnie tylko ten uparty, hardy panek.

Położyła rękę na serce — biło z boleścią, dotknęła skroń — płonęła.

— Co się ze mną stało? Nienawidzę tego człowieka, bo wyższy odemnie, a przecież tęskni dusza moja do niego. O, bo inaczej on mówi, inaczej się uśmiecha, inaczej myśli, tak inaczej. Mogłabym się cieszyć jego upadkiem, a jednak drżałam przez całe tygodnie o niego. Czemu, czemu? Czyby miłość? Głupstwo. Dla gęsi pospolitych dobrą jest miłość, dla prostaczków, dla słabych, którzy się potrzebują oprzeć na kimś silniejszym, a ja wystarczę sobie. Tak jest, wystarczę sobie — tak jest — rzekła z mocą, jakby siebie chciała przekonać — tak jest, przyzwyczaiłam się, nic więcej. Ale wyrwę go z pamięci, ze serca, aby mnie nie troskał i bolał. Wyrwę...

Sięgnęła ręką w stronę serca — zacisnęła usta — z ócz jej sypnął się żar iskier nienawiści, gniewu i żalu. Odetchnęła ciężko, ciężko...

Skończył się walc. Panowie odprowadzili swoje damy na miejsca i rozpoczęły się banalne szepty, komplementa i nikt nie domyślał się, że królowa balu w tej samej chwili przechodziła walkę tragiczną.

Na drugiej stronie, przy filarze stanął Konrad. Był blady, był zmęczony. Długim wzrokiem dotknął Ludwikę — ona drgnęła — podniosła oko — i spojrzeli na siebie i przemówili jakoś dziwnie bez słów, jednak wyraźnie. Chwilę tylko. Potem on i ona odwrócili się równocześnie. Jeszcze się nie rozumieli...

— Jeszcze się nie złamała. Poczekasz, aż zwycięży upór równego przeciwnika.

Zwrócił się i wszedł do sąsiedniego pokoju. Tu stanął w oknie, zasłonięty firanką i wyjrzał na ulicę, potem w niebo. Czuł się bardzo, bardzo samotnym i opuszczonym...

— Co tobie, Ludko moja? — pytał hrabia, siadając obok narzeczonej.

— Głowa mnie boli, świece i ludzie tańczą przed oczyma, chora jestem.

— Ustąpmy do jakiego pokoju.

— Ustąpmy!

Weszli do pokoju, w którym stał Konrad. Ludwika usiadła na kanapce, hrabia pytał, czy ma co przynieść do orzeźwienia.

— Nie potrzeba — odparła krótko.

— Chm! Chyba ci ten Oleśnicki chodzi po głowie — mruczał Szemboróg.

— Zawsze on, zawsze on, nie męczcie mnie tym człowiekiem.

— Zajmowałaś się nim.

— Nienawidzę go.

— Robiłaś słodkie oczy.

— Pozowałam.

— A to dlaczego?

— Bo mnie drażnił upór jedynego człowieka.

— Czy rzeczywiście?

— Tak jest. Nie mówcie mi więcej o nim, bo już samo nazwisko jego w głowie mi przewraca. Hrabio!

— Co każesz?

— Jedźmy do domu.

— Chętnie. I ja się nudzę.

Wyszli. Kiedy szum sukni zamilkł w sali, odwrócił się Konrad. Był tak biały, jak ściana, na której się oparł, aby nie upaść. Chwil kilka patrzył za odchodzącymi, potem szepnął skargą liścia spadającego w ponurą noc listopadową.

— Więc tak było? Więc bawić się mną chciałaś, jak gałgankiem jedwabnym; jak papugą lśniącopiórą? Bądź przeklęta! Wszystkie dni bezowocnie prześnione, wszystkie noce bez powodu przebolałe niech spadną na podłą twoją głowę! aby stokrotnie rozmnożone przynosiły ci samotność i cierpienia. Baw się, skacz, póki młodość służy, a kiedy starość zakołacze, tęsknij za wiosną, męcz się marzeniami, giń w tantalowej męce, albowiem nigdy nie byłaś kobietą. A ty, życia mego beznamiętny, ponad pragnienia wyższy geniuszu, ty wybacz, że na chwilę o misji mej zapomniałem, bo przecież i ja byłem człowiekiem.

Wszystko się to skończyło, wszystko, już wracam do ołtarza ofiary, już wracam, aby go nie opuścić...

Złożył ręce, jak do modlitwy, schylił pokornie głowę — czy się modlił? — żegnał się z młodością i jej marzeniami.

— Hej, Konradzie, gdzie jesteś? Ciesz się ze mną. Zosia dała mi słowo.

— Szczęść Boże! — odparł Konrad i wyszedł do ubieralni.

Dr. Niezabudzki cofnął się, mrucząc:

— Zwarjował, czy co.

VII.

„Przyjdźcie na widowisko, bo śmieszne ono." Ba, jak się to łatwo powiedziało. Miłość? Toć była ona u Ludwiki uczuciem śmiesznem, dla gminu, dla pospolitych stworzeń dobrem, toć składały się usta pięknej dziewczyny szyderstwem, ilekroć miła Zosia mówiła: Kochaj i króluj uczuciem. Panować chciała, olśniewać, błyszczeć, być podziwianą; — tak ją nauczyło życie. Pewno, że życie. Matka jej równie piękna, równie zalotna, porzuciła męża w trudnem położeniu, kiedy nie chciał płacić zbytkownych strojów. Były naprzód sceny, wśród których prysła miłość, potem rozbrat nastąpił. Matka uciekła z jakimś jenerałem, bo ten miał więcej złota od ojca. Wiedziała to Ludwika, dzieckiem będąc, i pojęła wysoką wartość pieniędzy. Potem rosła u ciotki, a kiedy się wdzięki jej rozwijały, cudownemi lśniąc barwy — padano przed nią na kolana. Czemu? Bo piękniejszą była od innych. Dusza Ludwiki nie była pospolita; miała ona większe rozmiary, sięgała wyżej, a widząc na około siebie tylko małych, śmiesznych ludzi, zrozumiała, że wszyscy tacy, więc zbrzydziwszy sobie ród karli szydziła z niego, kokietując. Aż tu nagle inaczej się stało, aż tu przyszedł młody śmiałek i wyśmiał jej wdzięki. Oburzyć to musiało dumną pannę, która nie rozumiała opozycji. Oburzyło, ale w tej samej chwili przyszła rozwaga, a za nią miłość. Jak się to stało? nie wiedziała panna. Gdyby Konrad był przed nią ukląkł jak reszta, byłaby go wyśmiała. Upór ją drażnił, potem roznamiętnił, aż złamał.

„Przyjdźcie na widowisko, bo śmieszne ono" Ba, kiedy się inaczej stało.

Ludwika wróciła z balu. Z gorączkową szybkością rozbierała się z bogatej sukni; rzucała gałganki na ziemię, pomięła jedwabie świecące, bo znienawidziła te błyskotki, dla których dotąd żyła.

Siadła na łóżku. Nagle uczuła się niewymownie nędzną i opuszczoną, nagle zazdrościła rówiennicom swoim brzydoty, bo oneż to były, te piękne rysy, które ją uwiodły i zepsuły.

— Ani spojrzał na mnie, a ja... o, Boże...

Zakryła twarz rękoma. Gorące łzy trysnęły z oczu, ściekając po ścieśnionych palcach. Była bardzo, bardzo smutna. Całe życie minione stanęło teraz przed nią, jak widmo szydercze, to podłe życie wśród strojów, grymasów... Zaczęła sobą gardzić. O, jak to boli, jak kraje po sercu, jak tłoczy gardło, jak boli, jak boli!

— Ani spojrzał na mnie, a ja...

Płacz konwulsyjny porwał ją w objęcie.

Zmęczona cierpieniem usnęła nareszcie.

. . . .

Jutro przebudziło ją we łzach.

Odtąd płynęły na Długiej ulicy, wlokły się raczej dni szare jak dni bez nadziei. Ludwika cichła z dniem każdym więcej ku zdziwieniu stryjenki i Szemboroga. Kiedy wieczorem siedzieli razem, a drzwi drgnęły — drżała Ludwika. Oko jej uczepiło się wówczas podwojów z niemą prośbą, ale on nie przychodził.

— Ani myśli o mnie, a ja, o Boże...

A on? On zdawał egzamina państwowe, aby już raz opuścić miasto, które mu zbrzydło, jak grób przedwczesny, niepłakany, bo w mieście tem pochował pierwszą miłość gorącego serca, a z nią wszystkie marzenia osobiste.

Zdawał egzamina spiesząc się. W febrze pisał pracę, w omdleniu odpowiadał na pytania profesorów; — tylko kończcie, kończcie, bo rzucić się potrzebuję w wir pracy niezwykłej, abym zapomniał. O, bo ciężko, ciężko...

Konrad uczuł w sobie czczość, jak zawsze, kiedy się żegnać trzeba z marzeniem, którem się żyło. Chciał uciekać daleko od tej dziewczyny, która go odpychała, a jednak wabiła, którą odżegnywał od siebie, a jednak pieścił w cichych marzeniach. Chciał zapomnieć o niej, a nie mógł, bo ilekroć przeklinać zaczął pierwsze widzenie, stawała przed oczyma jego Ludwika natchniona.

— Ależ to kokietka, to rachmistrzyni licząca na zimno! — wołał.

Nie było rady. Widział Ludwikę uśmiechniętą z zapałem na pięknem czole, z ogniem w błyszczącem oku. Innej widzieć nie umiał, innej sobie nawet nie wystawiał, bo miłość przeczuła ukrytą, głupstwem życia obałamuconą duszę.

Minęło tak kilka tygodni.

w jakim delegacja iść ma wobec kwestji, które wywołały przesilenie w ministerstwach, a raczej przesilenie państwowe, Koło sejmowe się nie troszczy wcale. A jednak potrzeba by się nad tem zastanowić, bo w każdym razie polska delegacja bardzo ważny mieć może wpływ na rozwiązanie obecnego przesilenia. Uchwalono solidarność, ale w jakim kierunku ta solidarność iść ma (co jest rzeczą główną), o to sobie nikt nie chce łamać głowy, bo to kwestja drażliwa, prowadząca do rozbioru dotychczasowego postępowania delegacji.

Bezład klubowy odbija się w plenum sejmowem, osobliwie przy uchwałach budżetowych. Nad wydatkiem kilkuset reńskich toczą się długie rozprawy, a posłowie wysuwają względy oszczędności, i z tych powodów obalają wnioski pożyteczne, podczas gdy z drugiej strony wydatki krociowe uchwalają się często bez rozpraw, lub przypadkowemi większościami. Nie może więc być planu, systemu w budżecie. A komisja budżetowa, mając przed sobą te uchwały, znachodzi się w bardzo przykrem położeniu.

Lecz porzućmy te uwagi nad ogólnem położeniem sejmowem, a przejdźmy do kwestyj specjalnych.

Wczoraj sejm uchwalił budowę najkosztowniejszej drogi krajowej mil jedenaście. Preliminowano na budowę jednej mili 65.000 złr. w. a., więc droga ta kosztować będzie przeszło 700.000 złr. w. a. podług preliminarza, a niezawodnie w wykonaniu dosięgnie miliona. Jestto droga od Lwowa przez Kamionkę do Stojanowa, przez okolicę, niemającą dotąd ani jednej mili drogi krajowej lub państwowej, bardzo nisko położonej, błotnistej, a niemającej nigdzie kamienia. Droga ta była bardzo potrzebna, bo część ta kraju jest żyźna, posiada lasy wielkie, a niema dla braku dróg nigdzie odpowiedniego wywozu. Na rozpoczęcie budowy tej drogi uchwalił sejm włożyć w przyszłoroczny budżet 30.000 złr. Niezawodnie ta droga kilka lat budować się będzie, ale dobrze, że już się rozpocznie budowa.

Dzisiejszy telegram donosi o zwołaniu Rady państwa na dzień 22. października. Sejm więc zamknięty będzie 18. lub 19. października zaledwie więc tyle pozostaje mu czasu, ażeby uchwalić budżet na rok 1879. Wszystkie więc inne wnioski do ustaw będą zapewne odłożone na bok, a mianowicie projekt nowej ustawy drogowej i pożyczki melioracyjnej.

Tak znowu i w tym roku sejm krajowy, z powodu sesji Rady państwa nie będzie mógł spełnić najważniejszych zadań w uporządkowywaniu wewnętrznych krajowych stosunków. Oddawna październik przeznaczony był na zwołanie Rady państwa. Dlaczegoż nie zwołano wczesniej sesji sejmów krajowych? Jest w tem pewien system centralistycznego kierunku rządowego.

Sejm galicyjski.

Posiedzenie XVII. z d. 11. października.
(Dokończenie).

Do wczorajszego sprawozdania o tem posiedzeniu wkradły się dwie niemiłe omyłki. Wniosek naglący ks. Buchwalda o łączne z podatkami ściąganie datków na pensje nauczycieli, nie został odesłany do komisji ednkacyjnej, lecz został natychmiast uchwalony w formie rezolucji do rządu.

Powtóre, w sprawie budowy domu administracyjnego na Kulparkowie, nie odrzucono wniosku Hausnera, limitującego kwotę 45.000 zł. na tę budowę, lecz właśnie przyjęto go po bardzo gruntownym wywodzie wnioskodawcy, który wykazał, że ceny jednostkowe, przyjęte w kosztorysowych obliczeniach inżyniera Wydziału krajowego, są za wysokie i przy różnych materjałach możnaby je zredukować o 5—20%, przyczem referent Wydziału krajowego zapewnił, że z pewnością będzie się starał budowę jak najtaniej wykonać.

Po skończeniu dyskusji ogólnej nad projektem drogi Lwów-Stojanów, objął przewodnictwo ks. biskup Stupnicki.

W rozprawie specjalnej nad ustawą o uznaniu drogi Lwów-Stojanów za krajową

Hausner wyraża zdziwienie swoje, że sprawozdawca nie wspomniał ani słówkiem o petycji pewnego konsorcjum, która weszła do sejmu w sprawie budowy kolei wicynalnej w tej okolicy.

Wolański proponuje, aby drogę krajową na razie poprowadzić na razie tylko do Kamionki. Pozostaje bez poparcia.

Grocholski wnosi, poprowadzić ją na razie do Chołojowa.

Jaworski tłumaczy, że Chołojow jest gniazdem nie mającem żadnego znaczenia handlowego, i niepodobna dopuścić, aby droga krajowa tam się kończyła.

W głosowaniu przyjęto bardzo znaczną większością wniosek komisji, składający się z ustawy i rezolucji.

Ustawa zawiera postanowienie:

Art. I. Droga wiodąca od Lwowa lub od jednego punktu drogi rządowej Lwowsko-Tomaszowskiej przez Kamionkę do granicy państwa w Stojanowie, uznaje się za krajową.

Art. II. Powiaty, przez których terytorjum droga ta przechodzić będzie, obowiązane są opłacać wszelkie wynagrodzenia za grunta, czy to stale pod drogę zajęte, czy też na cele budowy czasowo używane.

Rezolucje opiewają:

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by po otrzymaniu najwyższej sankcji do ustawy, uznającej drogę ze Lwowa do Stojanowa za krajową, przystąpił do budowy tej drogi na przestrzeni od Kamionki do Stojanowa.

W tym celu upoważnia się Wydział krajowy do użycia sumy 30.000 zł. a. w. z funduszu ryczałtowego na budowę dróg krajowych w r. 1879 wyznaczyć się mającego.

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by zbadał wszelkie warunki, odnoszące się do dwóch możliwych duktów drogi Lwowsko-Stojanowskiej, to jest na Kulików i na Kukizów, tak pod względem ekonomicznym jako też i finansowym, a wynik tych badań oraz wniosek co do przysłego kierunku tej drogi, sejmowi na przyszłą sesję przedłożył.

Po załatwieniu tej sprawy Władysław hr. Badeni referował o koncesjach na pobór myt. Przyzwolono takowe: 1) dla stacji drogi Jaworzańskiej w Chrzanowskiem, 2) Wielicko-Ropczyckiej, 3) Grybów-Krynica, 4) Sokołów, 5) Mielec-Radomyśl, 6) Gorlice, 7) Dobczyce, 8) Krechowice, 9) Halicz, 10) Dobrowlany, 11) Kańczuga, 12) Kamionka Strumiłowa, 13) Lipice, 14) Krościenko, 15) Borynicze, 16) Płuhow, 17) Safczyn, 18) Wysocko, 19) Ulwówek, 20) Ulanów przy moście na Tanwi, i 21) Chrzanów.

Podczas uchwalania tych ustaw *en bloc* parę razy Izba była zdekompletowaną, i musiano spraszać posłów.

Następnie objął przewodnictwo napowrót hr. marszałek i z komisji petycyjnej referowali pp. Łukasiewicz Aleksander, Zborowski, Turzański, hr. Golejewski i Wolański Władysław.

Nasamprzód gminę miasteczka Chrzanowa zwolniono od opłaty dodatków krajowych za budynki nowo- prze- lub dobudowywane. Petycję Mendla i Jakóba Zimmermanów dzierzawców myta w Białej karczmie koło Podwołoczysk odstąpiono Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia według uznania. Petycję Wydziału powiatowego w Bochni o przymusową asekurację budynków, na których lokowane są majątki sierocińskie, przekazano Wydziałowi krajowemu, aby poczynił odpowiednie o to kroki do władz sądowych.

Podobnież dwie petycje Wydziału powiatowego w Kolbuszowie: jedna o założenie warzelni soli w Starej soli, druga o uwolnienie od opłat pocztowych korespondencji urzędowej władz autonomicznych.

Sierotom po ś. p. Karolu Iwanickim, adjunkcie rachunkowym Wydziału krajowego, przyznano z łaski dodatek na wychowanie w rocznej kwocie 148 złr. — Towarzystwu pań Miłosierdzia z Przemyśla na dokończenie budowy ochronek 500 złr., a pogorzelcom Ujścia Zielonego 1000 złr.

Mniej pomyślny obrót wzięła petycja lwowskiego towarzystwa Harmonii o stałą subwencję 2000 złr. Towarzystwo to kształci jak wiadomo kilkadziesiąt ubogiej młodzieży na kapelistów w muzyce orkiestralnej. Komisja petycyjna w sprawie tej podzieliła się na dwie partje.

Golejewski imieniem większości wniósł przejście do porządku dziennego w referacie, którego tenor pobudzał pewne sfery Izby do głośnej nieraz wesołości. Referent ten opierał się głównie na sprawozdaniu uproszonych przez Wydział krajowy dwóch pp. rzeczoznawców: Madejskiego Marcelego i Czartoryskiego, którzy będąc członkami gal. Towarzystwa muzycznego, nie mogącego znieść obok siebie we Lwowie żadnej kreacji ruchliwszej i popularyzującej muzykę, mniemali że Harmonia będzie konkurencję robić ich towarzystwu. Więc niepofatygowawszy się nawet do lokalu Harmonii, zdali sprawę nieprzychylną na podstawie własnych rozumowań, a nie faktach.

Mniejszość komisji (ref. Wolański Władysław) była zdania odmiennego, i oparła się na sprawozdaniu innej komisji, którą Wydział krajowy, niezadowolony z raportu pp. Madejskiego i Czartoryskiego, delegował był do zbadania stosunków Harmonii. Pp. Sawczyński i Jachimowski byli na miejscu, widzieli 63 uczniów, odbierających naukę w muzyce instrumentalnej, i zdali sprawę przychylną.

W dyskusji nad tym przedmiotem ks. Czartoryski czuł się dotkniętym ową superrewizją rzeczoznawczą. P. Pietruski wytłumaczył mu, że na wyraźne zażalenia Harmonii, chcąc postępować bezparcjalnie, wydelegował Wydział krajowy drugą komisję. P. Madejski z uśmiechem żartobliwym opowiedział postępowanie swoje, z którego istotnie wynika, że on wraz z ks. Czartoryskim obawiali się drugiej szkoły muzycznej we Lwowie; twierdził bowiem, że Towarzystwo muzyczne utrzymuje takąż szkołę.

W odpowiedzi na to p. Sawczyński wytłumaczył odmienne stanowisko swoje i p. Jakimowskiego w tej sprawie. Towarzystwo muzyczne utrzymuje wprawdzie szkołę instrumentalną, ale przystępną tylko dla zamożnych warstw, podczas kiedy Harmonia kształci dzieci najuboższego pochodzenia i ratuje od upadku moralnego chłopców na próżniactwo skazanych. Z katalogu uczniów przytoczył, że to są sami synowie stróżów, wyrobników, rzemieślników ubogich, włościan i sieroty. W Towarzystwie muzycznem nie zastał żadnego ucznia, a w Harmonii była pełna sala.

Na poparcie tego wywodu rzekł

p. Hausner. Uważam, że petycja ta wywołała wesołość, na którą mojem zdaniem przedmiot nie zasługuje. Pragnąłbym dlatego kilka słów poważniejszych powiedzieć, aby Izby nie zostawić pod wrażeniem niekorzystnem z przemówienia p. Madejskiego.

Ja się nie zapatruję na towarzystwo Harmonia jako na zakład artystyczny, dla mnie rozstrzygającem jest, że towarzystwo przyciągnęło do siebie, do muzyki, do zajęcia, 60 kilku młodzieży ubogiej wystawionej na wszelkie pokusy próżniactwa.

Muszę zwrócić uwagę na wysokie znaczenie krzewienia nauki muzyki między ludnością uboższą miejską i wiejską, między młodzieżą wystawioną na wszelkie pokusy. Umiejętność ta jest wszędzie bardzo ceniona.

W Szwajcarji, tj. w kraju, gdzie naturalne uzdolnienie do muzyki nie jest wysokie, uważano, że w gminach gdzie założono takie towarzystwa muzyczne, które ściągały wieczorami młodzież a nawet dorosłych, od tej chwili pijaństwo i włóczęgostwo bardzo się zmniejszyło, a dodam jeszcze, że komisja wysadzona z łona zgromadzenia narodowego francuzkiego do zbadania przyczyn upadku moralności między wiejską ludnością i zastanowienia się nad środkami podniesienia moralności i ducha, zaleciła między innemi przyjęcie organizacji niemieckiej, aby w każdej wsi istniało towarzystwo muzyczne i śpiewu i zaleciła, aby subwencją zasilano takie zakłady.

Dlatego będę głosował za udzieleniem subwencji jednorazowej w kwocie 500 zł.

Wniosek mniejszości komisji niestety upadł różnicą kilku głosów. Niektórzy tłumaczą, że kraj nie może wspierać lokalnych stowarzyszeń. A czemże jest tak zwane „galicyjskie“ Towarzystwo muzyczne, którego nawet w mieście nie znać po owocach? Wszak dopiero za inicjatywą amatorów chóru, bardzo energiczną zdołano tam przeprzeć zaprowadzenie ćwiczeń choralnych, a muzyka instrumentalna jest tak kultywowaną, że gdy wypadnie koncert Towarzystwa, to w orkiestrze widać mnóstwo teatralnych kapelistów lub wojskowych wynajętych z koszar. A jednak Towarzystwo to pochłania z funduszów krajowych 1800 guld. stałej rocznej subwencji.

Z powodu częstego niedostawania kompletu w Izbie, uchwalono na wniosek Bauma, zmianę w regulaminie, ustanawiając 4 kwestorów do utrzymywania porządku. Wybór tych gospodarzy nastąpi na przyszłem posiedzeniu.

Posiedzenie skończyło się dopiero o godz. 3. min. 45, a więc trwało pięć godzin i pół. Następne nazajutrz. W skutek zwołania Rady państwa na dzień 22. b. m., sesja skończy się zapewne w przyszłą sobotę, ale będą musiały być podwójne posiedzenia co dzień. Tyle jest materjału.

Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku posła Tyszkiewicza względem uwolnienia spadków po krewnych w pierwszej i drugiej linii od uiszczania należytości spadkowej, opiewa:

Na posiedzeniu sejmu z d. 19. września br. poseł Tyszkiewicz postawił następujący wniosek:

„Sejm wzywa c. k. rząd o wyjednanie w drodze właściwej ustawy, zmieniającej postanowienia obecnie obowiązującej ustawy o należytościach prawnych z d. 9. lutego 1850 wraz z odnośnymi przepisami i rozporządzeniami w tym duchu, żeby wszelkie dziedzictwa po krewnych w pierwszej i drugiej linii (wedle postanowień §. 731 powszechnej ustawy cywilnej) nie przenoszące wartości 500 złr., były wolne od uiszczenia należytości spadkowej bez różnicy, czy spadek przechodzi w drodze testamentu, legatu lub prawego dziedzictwa.“

Wniosek ten, uchwałą sejmową z d. 24. września b. r. komisji prawniczej do sprawozdania przekazany, porusza ponownie sprawę, która już tylekrotnie była przedmiotem obrad i uchwał Wysokiego sejmu.

Od czasu bowiem zaprowadzenia rządów konstytucyjnych nie mija prawie żadna sesja sejmowa, na którejby ludność kraju naszego, bądź to we wnioskach posłów, bądź w licznych petycjach nie domagała się ulgi w ciężarach, jakie jej ustawa z d. 9. lutego 1850 l. 50 d. u. p. nakłada; Wysoki Sejm zaś w bardzo licznych uchwałach, a najdobitniej w uchwałach z d. 28. lutego 1869, 5. września 1869, 13. grudnia 1869, 21. maja 1875 i 19. kwietnia 1876 uznał zupełną stosowność skarg ludności i wzywał Wysoki rząd, aby w interesie ludności, w dobrze zrozumianym interesie państwa i kraju, mianowicie dla ochronienia właścicieli mniejszych posiadłości od upadku, radykalną reformę ustawodawstwa o t. zw. należytościach prawnych przeprowadził, a nim to nastąpi, przynajmniej najbardziej rażące i szkodliwe postanowienia obecnie obowiązującej ustawy, bądź w drodze ustawodawczej, bądź w drodze administracyjnej usunął.

Niestety, te uchwały Wys. sejmu dotychczas żadnego prawie skutku nie odniosły.

Nawet zarządzenia administracyjne, których Wys. sejm się domagał, a któreby znaczną ulgę przynieść mogły, tylko w małej części i to w sposób wcale niedostateczny zaprowadzone zostały, jak n. p. dozwolenie spłat rabatnych, wstrzymywanie egzekucyj w razie wniesionych rekursów i t. p.

Gdy tedy wniosek posła Tyszkiewicza daje sposobność zajmowania się tą tak ważną sprawą i na obecnej sesji, komisja prawnicza jest tego zdania, że Wys. sejm nie może i nie powinien się ograniczyć na żądaniu we wniosku wyrażonem, należy ponawiać dawniejsze uchwały, domagające się radykalnej reformy całego ustawodawstwa o stemplach i t. z. należytościach prawnych.

Po tylu rozprawach i uchwałach Wys. sejmu w tym samym przedmiocie przeprowadzonych, zbytecznem byłoby dziś ponownie wykazać niestosowność, niesprawiedliwość i ekonomiczną szkodliwość ustawy z d. 9. lutego 1850 l. 50 i niezliczonych rozporządzeń dodatkowych w tym samym przedmiocie wydanych; a to tem bardziej, gdyż nietylko z kraju naszego odzywają się głosy, żądające zmiany tej ustawy; lecz z innych prowincyj monarchii austrjackiej, równie uporczywie o reformę się upominają, i Rada państwa słusznemu temu żądaniu ludzkości w rezolucjach dobitny dała wyraz; a sam rząd kilkakrotnie oświadczył, że uznaje potrzebę reformy w tej gałęzi ustawodawstwa i przygotowaniem tej reformy się zajmuje.

Życzyć tylko należy, aby usiłowania rządu w tym kierunku podjęte, wyszły raz ze stadium przygotowań, a stały się czynem.

W pożądanej i zamierzonej reformie ustawodawstwa o stemplach i należytościach prawnych, wniosek posła Tyszkiewicza byłby wprawdzie jednym tylko, ale bardzo ważnym szczegółem.

Żądanie, ażeby spadki mniejszej wartości po najbliższych krewnych odziedziczone — wolne były od opłaty, uważa komisja prawnicza za zupełnie usprawiedliwione.

Dziedziczenie po rodzicach lub dzieciach, jest rzeczą tak naturalną, tak zrosłą z pojęciami prawnemi społeczeństwa, że nie powinne być przedmiotem podatkowania.

Zwłaszcza spadki mniejszej wartości, 500 złr. nieprzenoszącej, które w kraju naszym przeważnie stanowiąc gospodarstwa rolne (włościańskie) nie powiększają majątku spadkobiercy; prawie zawsze spadkobierca już za życia spadkodawcy gospodarstwo spólnie z tymże używał i obrabiał, a po śmierci spadkodawcy obejmuje tylko samoistny zarząd majątku, który—choć nie prawnie — to przecież *de facto* zawsze był spólnym całej rodzinie.

Podatek spadkowy od takiej spuścizny trafia spadkobiercę w czasie, w którym większe jak zwykle ma wydatki, jak koszta słabości, pogrzeby i t. p., a gdy ten podatek często całoroczny dochód z gospodarstwa pochłania, naraża spadkobiercę na ruinę ekonomiczną.

W ustawodawstwach zagranicznych stosunki te były uwzględniane i tak n. p. w Królestwie polskiem opłaty spadkowe uiszczane są tylko od spadków po krewnych koloteralnych, a spadki po ascendentach i descendentach są wolne od opłaty.

Natomiast nie może komisja prawnicza zgodzić się z żądaniem wnioskodawcy, aby także spadki po krewnych w drugiej części od opłat były wolne; gdyż za tem względy wyż wymienione nie tak silnie przemawiają, a zmiana taka za dalekoby sięgała i nie ma nadziei, aby rząd na nią się zgodził.

Przy tej sposobności nie może komisja prawnicza pominąć innej jeszcze kwestji, która nie mało nam dolega.

Mamy tu na myśli ściąganie należytości w drodze egzekucji, bez względu na wniesione przeciw wymiarowi onejże rekursa i zażalenia. Na uchwały wys. sejmu w tej mierze powzięte, odpowiedział p. minister finansów reskryptem z d. 28. kwietnia 1878, l. 4.067, że „ściąganie należytości prawnych jest ustawą przepisane, jednakowoż w wypadkach wniesionych przez strony rekursów lub zażaleń przeciw wymiarowi, bywają i tak na żądanie strony wstrzymywane dalsze kroki egzekucyjne, o ile to bez narażenia skarbu państwa jest możliwem“.

Otóż odpowiedź ta nie może nas zadowolnić.

Wiadomo bowiem powszechnie, że wymiar należytości w pierwszej instancji znajduje się w rękach urzędników, nie posiadających potrzebnych w takich sprawach wiadomości prawniczych, wymiary w sprawach cokolwiek zawikłanych bardzo często nie są zgodne z przepisami prawnemi, a rekursa wniesione zalegają u wyższych władz latami, nim się załatwienia doczekają.

Tymczasem bywają należytości w drodze egzekucji ściągane, z wielką szkodą ludności, której to szkody bynajmniej nie wynagradza późniejszy zwrot ściągnionej należytości, na który znowu latami czekać trzeba. Wyjątkowe wstrzymanie takiej egzekucji, obecnie tylko dyrekcja skarbowa krajowa zarządzić ma prawo, a strona o to prosić musi.

Takie zarządzenia należą istotnie do rzadkich wypadków.

Koniecznie potrzebnem jest przeto zarządzenie, aby tylko prawomocnie wymierzone należytości mogły być w drodze egzekucji ściągane.

Skarb państwa przez to na żadne straty narażony nie będzie, jeżeli tylko władze przynależne rekursa i zażalenia z należytą szybkością załatwiać będą, zwłaszcza gdy termina do wniesienia takich rekursów i zażaleń ustawą z roku 1876 zostały należycie uregulowane.

Z tych tedy powodów komisja prawnicza wnosi:

Wysoki sejm raczy uchwalić:

„Sejm królestwa Galicji i Lodomerji z wielkiem ks. Krakowskiem, wzywa c. k. rząd:

1. by jak najrychlej przeprowadził w drodze konstytucyjnej zupełną reformę ustawodawstwa o stemplach i tak zwanych należytościach prawnych;

2. by przy ułożeniu nowej ustawy w powyższym przedmiocie, uwzględnił także zasadę, że spadki po ascendentach i descendentach na podstawie prawnego dziedziczenia lub ostatniej woli rozporządzenia odziedziczone, których wartość 500 zł. nie przenosi, mają być wolne od opłaty podatku spadkowego;

3. by zarządził, aby w razie wniesionych zażaleń lub rekursów przeciw wymiarowi należytości, egzekucyjne ściąganie tych należytości aż do ostatecznego załatwienia zażaleń lub rekursów wstrzymanem zostało. (Sprawozdawca dr. Fruchtman)

Posiedzenie XVIII. d. 12. października.

Początek posiedzenia o godz. ¾ 11. Po odczytanie spisu petycji, pomiędzy któremi znajduje się petycja Artura hr. Gołuchowskiego o łączeniu gmin wiejskich z dworskiemi, tudzież inna petycja o utworzenie urzędu powiatowego w Haliczu.

Komisarz rządowy odpowiada na interpelację Kułaczkowskiego w sprawie odrzucenia podania ruskiego w sądzie Cieszanowskim. Przyznaje fakt, o którym rząd dowiedział się dopiero z interpelacji, uważa takowy za nieprawidłowy i nieodpowiedni ustawom. Niestosowności tej stał się winnym tamtejszy sędzia powiatowy i namiestnictwo udało się do wyższej władzy sądowej, celem wytoczenia procedury dyscyplinarnej. Za wykroczenie pojedynczych organów swoich rząd nie może odpowiadać. W tym razie sędzia mając doniesienie w języku ruskim powinien był takowe tem bardziej przyjąć, ile że tyczyło się sprawy karnej, naruszenia ustawy o pijaństwie, a zdaniem rządu urzęda parafialne nie należą do tej kategorji, która jest obowiązaną używać urzędowego języka polskiego.

Z porządku dziennego p. Żywicki wniosek swój o założenie filii banku narodowego w Tarnopolu uzasadnia okolicznością, że znaczenie handlowe tego miasta wzrosło, i wnosi odesłanie wniosku do komisji administracyjnej.

Przyjęto.

Z powodu opóźnienia w wygotowaniu kartek do wyboru czterech kwestorów Izby, wybór ten, stojący na drugiem miejscu porządku dziennego, odłożono do późniejszej chwili posiedzenia a przystąpiono do referatów ustaw przyzwalających na pobór opłat od napojów spirytusowych. Po odczytaniu pierwszego sprawozdania przez referenta Wydziału dr. Smolkę, Grocholski oświadcza, że sprawozdanie to tyczy się nadzwyczajnego podatku, jaki niema porównania z innemi tego rodzaju nakładam, i żąda wydrukowania tego sprawozdania, celem należytej informacji posłów.

Spławiński przeciwny temu, nie widzi nic szczególnego w sprawie gminy Podgórza, dlaczegoby miała być odmiennie traktowaną od mnóstwa innych gmin, które takie koncesje mają.

Wodzicki popiera wniosek Grocholskiego, ale tylko dlatego, ponieważ sądził, że sprawozdanie tyczy się gminy Chrzanowa a nie Podgórza. Co do Podgórza niema nic.

Grocholski cofa swój wniosek, oświadczając, że niemógł słyszeć całego czytania, a na pierwszym miejscu w porządku dziennym wydrukowano Chrzanów, więc sądził, że projekt referowany tyczy się Chrzanowa. Cofając jednak wniosek postawiony, zastrzega sobie ponowić przy sprawie Chrzanowa.

Uchwalono bez dyskusji dodatki spirytusowe dla Podgórza i Załoziec. W tem ostatniem miasteczku zezwolenie na to dał właściciel propinacji hr. Dzieduszycki Włodzimierz, bo miasteczko potrzebuje funduszu na budowę szkoły.

Gdy przyszła sprawa taka sama Chrzanowa, którego właściciel propinacji również się zgodził, — wniósł Grocholski wydrukowanie sprawdzenia i odłączenie przedmiotu.

Spławiński zapytuje, dlaczego Chrzanów, stojący na kresach pruskich, ma być inaczej traktowany niż inne miasteczka, zwłaszcza, że przeszkód żadnych niema. Reprezentacja powiatowa konkomituje przychylnie sprawę gminy.

Wodzicki Henryk powiada, że o ile on wie, reprezentacja powiatowa nie zezwala, sadzi tedy, że w tej sprawie jest kwestja zasądnicza dotycząca własności propinacji. Sam Wydział krajowy w reskrypcie swoim początkowym odmówił miastu tego prawa. Sejm niema prawa uszczuplać prawa własności propinacyjnej, choć właściciel zgadza się na to na rzecz gminy. (Trudno pojąć — dla czego? red.) Stawia tedy wniosek przejścia do porządku dziennego.

Janko. Miasteczka prowincjonalne, mając wyższe potrzeby, są w nadzwyczajnych kłopotach, i korzystają ze środków, jakie im nastręcza ustawa gminna. Warunki tylko są niejasne i należałoby prosić Wydziału krajowego, aby objaśnił miasta, jakie warunki warunki mają w tej mierze spełnić. Specjalnie co do Chrzanowa, to skoro właściciel się zgadza, nie widzę najmniejszej przeszkody.

Spławiński. Dodaję, że Chrzanów już jest w posiadaniu tego prawa przez lat 6. Dopiero teraz niektórym panom wpadają kwestje jakieś zasadnicze, których tu nie ma. I trafia to właśnie tylko jedną gminę Chrzanów, podczas kiedy u innych miast zasady gdzieś się podziewają.

Referent Smolka. Reskrypt odmowny Wydziału krajowego wydany został onego czasu dlatego, że właściciel się nie zgadzał, ale później się zgodził.

Grocholski cofnął swój wniosek. Wodzickiego wniosek odrzucono, a uchwalono koncesję dla Chrzanowa.

Uchwalono nadto gminom Majdan, Manaster dereżycki, Majnicz i Konin prawo do poboru wyższych dodatków gminnych.

W dalszym toku perządku dziennego zarządził marszałek wybór kwestorów, a tymczasem z komisji budżetowej Smarzewski przedłożył następujące sprawozdanie:

C. k. Rada szkolna krajowa żąda dodatkowego kredytu na r. 1878

a) W rubryce I. preliminarza funduszu szkolnego na zasiłki dla funduszów okręgowych w ilości 19.247 złr.

b) W rubryce V. na remuneracje dla katechetów 5 610 złr.

Sejm uchwalił na r. 1878, na zasiłki dla funduszów szkolnych okręgowych sumę 209 000 złr. Rada szkolna powołuje się na wydatki, których przy układaniu preliminarza nie można było przewidzieć. Nauczycielom, którzy w roku 1877 uzyskali patenta kwalifikacyjne, podwyższono dotychczasowe płace na stopę etatową, a znacznej liczbie nauczycieli, wprawdzie niekwalifikowanych, ale w toku egzaminu będących, a w poruczonych im szkołach gorliwie pracujących, podniesiono płace zbyt szczupłe do 200 lub 250 złr., aby im umożebnić zdanie egzaminu. Na tę cele ma być użyty kredyt dodatkowy, a komisja zgodnie z Wydziałem krajowym oświadcza się za przyzwoleniem żądanego kredytu.

Inna rzecz co do remuneracji dla katechetów. Rada szkolna ma zamiar katechetów przy 150 szkołach za czas od 1. września do 31. grudnia 1878 remuneracją obdarzyć. Nie byłby to wydatek jednorazowy. Rada szkolna dąży widocznie do ustalenia tych remuneracyj. W budżecie bowiem na r. 1879 preliminowała w rubryce V. poz. 3 na remuneracje dla katechetów 16 830 złr., t. j. na rok cały trzy razy taką sumę, jakiej żąda teraz na trzecią część roku czyli na cztery miesiące. Według §. 14 ustawy o szkołach z d. 2. maja 1873, tylko w takich szkołach ludowych ma być ustanowionym katechetą za remuneracją, w których nauka religii wymaga 17 godzin tygodniowo. Takich szkół niemn w naszym kraju. W szkołach naszych ludowych nauka religii bywa wykładaną przez 4 do 8 godzin tygodniowo. Jest kilkadziesiąt gmin, które w myśl §. 27 ustawy gminnej płacą same za naukę religii. Kraj według ustaw nie jest obowiązanym do ponoszenia tego wydatku. W sejmie kilkakrotnie już stawiane były wnioski, aby sejm przyznał katechetom remuneracje, ale dotąd żaden z tych wniosków nie został przyjętym. Dlatego Wydział krajowy przedstawiając żądanie Rady szkolnej nie popiera tego żądania, a komisja budżetowa tem mniej popierać je może, iż przyzwolenie na kredyt dodatkowy na rok 1878 byłoby tylko zadatkiem na kwoty nierównie znaczniejsze, których konsekwentnie i ze względów słuszności odmówićby nie można, przychyliwszy się do żądania obecnie postawionego.

Dla tych powodów komisja w załatwieniu sprawozdania Wydziału krajowego wnosi:

Wysoki sejm raczy uchwalić, jako kredyt dodatkowy dla krajowego funduszu szkolnego, na zasiłki dla funduszów szkolnych okręgowych kwotę 19.247 złr.

Do dysknsji zgłosili się księża. Ks. Sawa wnosi, aby dodatkowo 5 610 złr. przyzwolono na remuneracje dla katechetów, odznaczających się w udzielaniu nauki. Ks. Buchwald. Fundamentem cnoty jest religia. *Pro domo mea* nie mówię, bo katechetą już nie będę. Ale lud potrzebuje umoralnienia. Na to potrzeba, aby nauka religii była udzielaną w szkołach w całej pełni. Tymczasem bardzo szczupły wyznaczono zakres w szkołach tej nauce, najważniejszej ze wszystkich. Wszak w szkołach wydziałowych niema katechetów. Do nauki religii są tam obowiązani duszpasterze, przy seminarjach i szkołach ludowych wikarzy. Jakżeż mogą oni sprostać nawałowi pracy. Stawia wniosek:

„Sejm upoważnia Radę szkolną krajową do ustanowienia katechetów w szkołach wydziałowych, seminarjach nauczycielskich i w 4-klasowych szkołach pospolitych po miastach, i wyznacza w budżecie na rok 1879 odpowiednie sumy.

Ks. biskup Stupnicki (który chwilowo objął przewodnictwo) uważa ten wniosek za samodzielny i zapowiada, że będzie on traktowany podług regulaminu.

Jasiński Aleksander wykazuje, że nauka religii, przez księży wykładana, jest potrzebną, aby nasze szkoły nie popadły w bezwyznaniowość. Ale co do kwestji, kto ma płacić ich, to prawda, że kraj nie ma obowiązku, ale też i gmina nie ma go według ustawy, więc raczej kraj powinien ten wydatek opędzać. Stawia tedy wniosek, aby przyzwolić Radzie szkolnej 5 610 złr. za cztery ostatnie miesiące b. r.

Po zamknięciu dyskusji mówią jeszcze ks. Jasienicki i Buchwald. Pierwszy twierdzi, że bez remuneracji świaszczennyki odbywają naukę jak za pańszczyzny, bo tylko na rozkazy swojej władzy duchownej. Stawia wniosek podobny do wniosku Jasińskiego.

Sprawozdawca Smarzewski zabiera głos.

(Godzina 12. minut 45.)

W teatrze miejskim dawano Szekspira tragedję „Otello.“ W loży pierwszego piętra siedziała Ludwika z Zofią z przodu, za niemi pani Zarnowska, hr. Szemboróg i dr. Niezabudzki.

Szemboróg ogarniał narzeczoną wzrokiem namiętnym i nachylał się do niej, wskazując lornetą ładne panie w lożach, szepcąc uwagi o sztuce, o dramacie itd... Chciał się podobać, bo piękna narzeczona nie raczyła od pewnego czasu ani spojrzeć na hrabiego.

Ona była blada, niespokojna, ona szukała oczyma kogoś po teatrze, a nie znalazłszy marszczyła brew.

— Panie doktorze! — zwróciła się do Niezabudzkiego, — czy nie wiesz, co się dzieje z Oleśnickim?

— Składa egzamina, pani, jest nadto chory,

— Chory? Czy bardzo, o Boże?

— Nerwowo rozdrażniony, nic więcej.

— Ale taka choroba boli.

— Niezawodnie, pani, bardzo nawet.

Szemboróg widział pobladłą twarz Ludwiki, nachylił się więc do niej.

— Zanadto tym Oleśnickim się zajmujesz,— mruknął — nawet dla mnie zanadto — dodał z przyciskiem.

Panna zarumieniła się.

— Hrabio! Wypraszam sobie...

— Cóż znowu?

— Podobne badanie.

— Mam do niego prawo.

— Zkąd?

— Jestem narzeczonym.

— Prawda.

Pochyliła głowę — zadumała się.

Podniesiono zasłonę. Bohaterska żona rzucała tam dom, ojca, miasto rodzinne, aby za murzynem, za ukochanym, na daleką pójść wyspę. Ludwika słuchała z zajęciem szekspirowskiej poezji. Tak piękną była ta poezja, tak pokrewnie przemawiała do wielkiego, przebudzonego jej serca, iż zapomniała o Szemborogu. Ale on się przypomniał po pierwszym akcie.

— Jekie to śmieszne! — rzekł.

(Dok. n.)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 12. października.

* Jutro „Rigoletto“, w którym wystąpi po raz pierwszy p. Graziosi, barytonista w tytułowej partji, a panna Rożanowska w roli Magdaleny. Pan Graziosi na próbie okazał się znakomitym śpiewakiem, a uwierzyć muszą temu i szersze koła, skoro powiemy, że zaangażował go znakomity nasz artysta p. Władysław Miller, którego podczas jego bytności we Lwowie uprosiła dyrekcja, zawiedziona już nieraz przez t. z. ajentów teatralnych, aby wyszukał dla opery naszej śpiewaków.

* Pełna werwy komicznej komedja p. Bałuckiego „Po śmierci cioci“ przyjętą została wczoraj przez licznie zebraną publiczność bardzo przychylnie. Autora wywoływano kilkakrotnie, po trzeciem akcie podniosła się prawdziwa burza oklasków. O sztuce tej podamy obszerne sprawozdanie w następnym numerze.

* W niedzielę puści się p. Damm jeszcze raz w podróż balonem. Odbędzie ją atoli bez łódki siedząc na linie. Jest to pierwszy aeronauta, który ma odwagę w ten sposób puszczać się w „wyższe sfery“.

* *Kurjer Poznański*, który systematycznie, od pierwszej chwili powrotu truppy p. Doroszyńskiego z Warszawy, napada na teatr, w ostatnim numerze swoim z ignorancją, na której oznaczenie w słowniku polskim niema wyrazu, odsądził od wszelkiej wartości Zalewskiego „Spudłowali. Publiczności naszej znany jest dobrze ten prześliczny obrazek, który dla ultramontańskiego rezenzenta jest tylko lichą farsą, bez sensu, (sic). Jeżeli ciągłe napadanie na teatr w Poznaniu nie przynosi bynajmniej zaszczytu *Kurjerowi* i nie świadczy pochlebnie o jego patrjotyzmie i zrozumieniu obowiązków publicysty, to recenzja dramatu Zalewskiego świadczy o bezgranicznem zaślepieniu, które przechodzi w aberrację umysłową.

* Na cel funduszu stowarzyszenia rękodzielników lwowskich „Gwiazda“ odbędzie się w niedzielę w lokalu własnym przy ulicy Franciszkańskiej nr. 7. amatorskie przedstawienie. Odegraną zostanie: „Trójka hultajska“ czyli „Gałganduch“. Początek o godzinie 7½ wieczór.

* Szajka fałszerzy pieniędzy i marek pocztowych moskiewskich została temi dniami wykrytą we Lwowie. Wykrycie zawdzięczyć należy przypadkowi, że przesyłka pocztowa podana dnia 7. z. m. na Podzamczu we Lwowie pod adresem Józefa Rudolfa do Trembowli w niewłaściwe wpadła ręce. Po otwarciu przesyłki znaleziono w niej przyrządy do fabrykacji fałszywych imperjałów, 42 czcionek i 14 paczek marek pocztowych moskiewskich podrobionych. Dalsze dochodzenia oględne, jakie przeprowadził komisarz policji p. Blaim, wykazały, że fałszerze schodzili się często w hotelu pod l. 10 przy ulicy Rejtana i ztąd częste odbywali podróże do Brodów. Właściciel tego hotelu złożył także w c. k. policji dziewięć podartych marek pocztowych ośmkopiejkowych, które znalazł pod kanapą w pokoju, gdzie się zwykle fałszerze schodzili. Dwóch wspólników tej szajki wyśledzono i aresztowano. Są to tutejsi rytownicy bracia Mendel i Abraham Neumannowie, rodem z Żytomierza, przebywający tu za paszportem moskiewskim. Dwaj inni, Alter Perlstein ze Starego Konstantynowa, meldowany pod przybranem nazwiskiem Mojżesza Lejzora Lewites, kupca z Husiatyna, i Szapse Zuckerbaum z Taganrogu, meldowany jako kupiec z Warszawy, ścigani są listami gończemi. Perlstein ma liczyć lat około 45, jest wzrostu małego, z rudym zarostem na twarzy, ma kędzierzawe włosy i łysinę; Zuckerbaum ma lat 25 do 30, jest wzrostu średniego, o jasnym zaroście na twarzy. Obaj byli w ubraniu żydów moskiewskich. (*G. L.*)

— **Peszt** 8. października. Wczoraj po południu w tutejszej synagodze zdarzyła się niezwykła groźna scena. Z okoliczności dnia sądnego, świątynia była przepełniona. O godzinie wpół do dwunastej przed południem zemdlała jedna kobieta na galerji, skutkiem czego wiele niewiast poczęło wołać o wodę. To stało się przyczyną mniemania, że się pali i natychmiast odezwały się zewsząd głosy: „ogień!“. Wołania te były hasłem ogólnego popłochu. Przestraszone kobiety, wołając o pomoc, poczęły się gwałtownie cisnąć ku schodom, ku którym także skierowało się wielu o los swych krewnych zaniepokojonych mężczyzn. Schody nie mogły pomieścić tłoczących się gwałtownie i skutkiem tego natłoku pękła poręcz i dwadzieścia kobiet spadło z wysokości 1 — 2 sążni. Rozdzierający wykrzyk spadających i w bliskości katastrofy się znajdujących rozległ się i tysiące osób poczęło się cisnąć na miejsce nieszczęścia. Z niesłychanym trudem udało się wydobyć z tego ścisku pokaleczone kobiety, z których niektóre otrzymały ciężkie obrażenia. Służba policyjna zdołała wreszcie zaprowadzić ogólny porządek.

— **Poznań** 9. października. Drugi tom kodeksu dyplomatycznego Wielkopolski., wydawanego staraniem Poznańskiego Towarzystwa przyjaciół nauk, a nakładem właściciela biblioteki Kórnickiej, wyjdzie z druku jeszcze w r. b. Całe dzieło składać się ma z 4 tomów, z których trzy pierwsze zawierać będą w chronologicznem następstwie dokumenta, tyczące się Wielkopolski aż do roku 1400, tom zaś czwarty obejmie rejestr, przeszło 64 pieczęci chromolitograficznych i mapę Wielkopolski z epoki piastowskiej. Tom drugi zawierać będzie 676 numerów, to jest dokumenta z lat 1287—1349. Cena prenumeracyjna wynosi 8 marek.

— **Poznań**, 10. października. Anastazja z Czarlińskich Pospieszył umarła w dniu 8. b. m. w 77 roku życia w Starym Kiszewie na ziemi Pomorskiej, na której się urodziła, wychowała, wzrosła i długie lata pracowała. Jest to jak pisze *Gaz. Tor.* nasza Jadwiga, pisująca pod tem przybranem imieniem przed kilku laty do *Gazety*, do której wcześniej jeszcze liczne nadsyłała artykuły pod pseudonimem Pomorzanina. Pomorzanin i Jadwiga przypominają niejedną myśl nową i zdrową, nie jeden projekt, który czasu swego poruszał nasze społeczeństwo, gdy go zmarła oto wczoraj autorka niegdyś podawała to w *Nadwiślaninie*, to w *Gazecie*. Ochronki, szkółki wieczorne i niedzielne po dworach, towarzystwo pomocy naukowej dla dziewcząt, oto myśli dziś po części urzeczywistnione, które wyszły z głowy tej zacnej Polki. Oświata ludu, podniesienie jego moralności i społecznego uzdolnienia — oto tematy, nad którem i pewnie do ostatniej chwili myśleć nie przestała, podając jako środek ku temu szczególniej lepsze wychowanie kobiet, jak to przed dwudziestu paru laty już wypowiedziała w broszurce w Chełmnie wydanej a czasu swego głośnej pod tytułem „Wojtek, najprzód siarczysty pijak, a potem gospodarz zawołany,“ w której zalecała trzeźwość, jej bractwa i podawała wskazówki do poprawy gospodarstwa domowego.

Z żywota ś. p. Anastazji podnosimy, co w tej chwili z pamięci zdołamy. Urodzona na wsi w Kaszubach w domu obywatelskim, odebrała wychowanie i wykształcenie staranne, patrzała na liczne nieszczęścia ojczyzny i swego zakątka, po wojnach francuzkich, pod rządami naczelnego prezesa Schöna widziała walące się fortuny polskie i ten prąd który na ich upadek się wytężał. Dojrzała pod temi wrażeniami; sama w domu rodzicielskim prowadząc interesa, stykała się z temi zamachami, a równocześnie patrzyła na naszą lekkomyślność, niegospodarność i szafowanie mieniem, którego już nie było.

Wtedy to powzięła przekonanie, że od poprawy wychowania kobiet zwłaszcza począć trzeba naprawę. Lubo nie miała tego potrzeby, została nauczycielką, założyła pensjenat dla panien w Chojnicach i tam przez długie lata kształciła i wychowywała dla Boga i ojczyzny, przyszłe obywatelki Pomorza. W późniejszym wieku wyszła za profesora Pospieszyła w Chełmnie. Był to weteran z czasów księstwa warszawskiego, przy korpusie kadetów w tem mieście pozostały profesor. W Chełmnie znowu przez kilka lat miała szkołę wyższą i pensjonat dla panien.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Odnośnie do tutejszego ogłoszenia z dnia 15. lipca 1878, według którego do towarów przeznaczonych z Austro-Węgier do Włoch dołączone być miały certyfikaty pochodzenia potwierdzone przez konzula włoskiego, zawiadamia się niniejszem pp. kupców i przemysłowców, że rząd włoski na przedstawienie rządu austro-węgierskiego dozwolił, aby te certyfikaty zamiast przez konzula włoskiego potwierdzane były przez władze skarbowe, a mianowicie umocowano do tej czynności w Galicji następujące powiatowe dyrekcje skarbu: w Brodach, Kołomyi, Krakowie, Lwowie, Nowym Sączu, Przemyślu, Rzeszowie, Samborze, Sanoku, Stanisławowie, Tarnopolu i Tarnowie.

Z Izby handlowej i przemysłowej.
Lwów dnia 10. października 1878.

Prezydent: *Simon.* Sekretarz: *Bodyński.*

Lwów dnia 11. paździer. (Sprawozdanie Izby kupieckiej.) Ceny za 100 kilogramów *parītas* Lwów. Według jakości:

¹Pszenica czerwona od 7·75 do 8·— zł., biała od 7·75 do 8·— zł., żółta od 7·50 do 7·75 zł. jesienna —·— do —·— zł. ¹Żyto od 5·— do 5·25 zł., nowe —.— do —·— zł. ²Jęczmień browar. od 6·— do 6·25 zł., pastewny od 5·25 do 5·50 zł. ²Owies od 4·50 do 4·75 zł. ²Groch do gotowania od 6·50 do 6·75 zł., pastewny od 4·75 do 5·25 zł. ²Wyka od 4·— do 4·10 zł. — ²Bób od 7·50 do 7·75 zł. ²Kukurudza stara od 5·75 do 6·— zł., nowa od 5·25 do 5·50 zł. — ²Rzepak zim. od 12·— do 12·25 zł. — ²Rzepak letni od 11·— do 11·75 zł. — ²Lnianka od 10·— do 10·25 zł. — ²Nasienie lniane od —·— do —·— zł. — ²Nasienie konopne od —·— do —·— zł.— ²Koniczyna od 40 do 50·— zł. Kminek od 28·— do 30 — zł. — Anyż od —·— do —·— zł. Anyż płaski 36·— do 40·— zł.

Zboża i nasiona nowe: Pszenica czerwona —·—zł., biała —·—zł., żółta —·—zł. Żyto —·— zł. Jęczmień —·— zł. Owies —.— zł. — Groch 5·50.

Spirytus za 10·000 litrów procent:
Gotowy od —·— do 33·— zł.
W terminach w miesiącu:
—·— zł. Usposobienie:

Uwaga. O produktach ułamkiem oznaczonych, orzeka poniżej usposobienie:

Usposobienie:

Mdłe.

Waluta: mark 57.90; rubel 1.17; napoleondor 9.35½.

Wiedeń dnia 10. październ. Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 2025 — zabitych wieprzów 251 — żywych owiec 7595 — żywej nierogacizny 1029.

Cielęta płacono żywe 40 zł. do 50 zł. i 55 zł.— zabite wieprze 48 zł. do 55 zł. — żywe owce węgierskie 35 do 40 zł. i 44 zł. — czarne zwykłe galicyjskie 35 zł. do 38 zł. za 100 kilo mięsa. — Dla eksportu bardzo mało zakupiono z powodu złych targów w Paryżu.

Żywa nierogacizna galicyjska 33 zł. do 38 zł. węgierska 40 zł. do 46 zł. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz
Caffé-Stierböck.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Podnieśliśmy już, że Węgrzy nietyle są przeciw okkupacji Bośnii, co przeciwko zamiarom, dalej sięgającym, t. j. przeciw dalszemu zaborowi Nowobazarskiego sandżakatu i wojnie, jaka ztąd między Austrją a Turcją wybuchnąćby musiała. W sferach armii, jak to ustęp zacytowany z *Fremdenblattu* dowodził, myślą o Salonice, nawet Macedonii, Tessalii i Albanii całej. Dzisiaj umieszcza *Czas* korespondencję półurzędowca z Wiednia, potwierdzającą te zamiary.

W chwili, gdy Turcja tak stanowczo oświadcza się przeciw dalszemu pochodowi na Nowy Bazar, honor Austrji nie pozwala odwrotu. *Alea jacta est!* Pisałem wam jeszcze w niedzielę, jaka na wiosnę otwiera się perspektywa. Okólnik turecki nie zadaje kłamu moim zapatrywaniom. Opinia publiczna powoli oswajać się musi z myślą wojny między Austrją a Turcją, (tj. opinia publiczna w biórach ministerjalnych; pr. r. *G. N.*)

Tenże sam korespondent pisał przed kilku dniami, iż Polacy powinni gwałtownie wystąpić przeciw Węgrom i okazać, iż są lojalniejszymi od nich, a teraz donosi znowu, iż w Wiedniu wymieniają dr. Dunajewskiego jako przyszłego ministra. Jużto gdyby przyszło do wyboru między dr. Ziemiałkowskim a Dunajewskim, to wolelibyśmy aby dr. Ziemiałkowski pozostał.

Jutrzejszy dzień pamiętną stanie się datą. Jutro Moskwa obejmie w posiadanie Bessarabię i jutro także wojska czarnogórskie przekroczą granicę Albanii z zamiarem zdobycia sobie tego, co Czarnogórze przyznał traktat berliński. Ks. Nikita oświadczył bowiem przed dwoma dniami Porcie, że jeżeli do jutra do południa nie wyda mu Porta kluczów Podgorycy i Spużu, natenczas on sam wyruszy po ich zdobycie. Zbliżająca się zima nie dozwala mu bowiem czekać dłużej i wierzyć, że Porta żywi prawdziwe intencje zastosowania się do stypulacji berlińskiego traktatu.

Do berlińskiej *National Ztg.* donoszą z Petersburga, że rewolucjoniści na serjo myślą o złożeniu z tronu dynastji Romanowów. Natomiast partja carewicza energicznie agituje, aby nakłonić cara do abdykacji. Ponieważ zaś car stawia silną opozycję, opracowuje więc plan przymusowego usunięcia go z tronu.

Okólnik Porty do mocarstw, który tyle krwi napsuł austrjackim sferom rządowym, według *Standarda* brzmi jak następuje:

„Pomimo szczerego życzenia rządu cesarskiego (sułtańskiego), aby z Austro-Węgrami zawrzeć konwencję o zajęcie Bośnii i Hercegowiny, napotykała konwencja ta na nieprzezwyciężone ze strony Austro-Węgier przeszkody. Ostatniemi już czasy, wzbraniały się Austro-Węgry, przyjąć trzy warunki, których umieszczenie w konwencji rząd sułtana uważał jako konieczne, a które w oczach wszystkich bezstronnych były tego rodzaju, że nie mogły dać powodu do odrzucenia. W istocie też, rząd sułtański na to tylko nastawał, ażeby w konwencji uwzględniono trudności okkupacji i ażeby w miejscowościach o przeważającej ludności muzułmańskiej, ustawy otomańskiego państwa pozostały w mocy. Rzecz pewna, że traktat berliński dał Austrji mandat, zajęcia obu prowincyj aż do przywrócenia porządku i spokoju, ale pod wyraźnym warunkiem, zawarcia poprzedniego układu z rządem tureckim. Czy Austro-Węgry dotrzymały tego warunku? Oczywiście nie, a zamiast przywrócenia spokoju w obu prowincjach, pustoszą je ogniem i mieczem, a nie dokonano dotychczas zupełnego podbicia tego walecznego narodu. Zechiej pan przeto zwrócić uwagę rządu, przy którym jesteś uwierzytelniony, na barbarzyńskie środki, jakich Austrjacy używają do podbicia Bośnii — środki, które wszystkie cywilizowane narody przejmą zgrozą.

„Austrjacy po wkroczeniu do Serajewa i Banialuki, oddały obi te miasta na trzydniowy rabunek; w licznych miejscowościach pomordowano wielu spokojnych mieszkańców, głównie zaś starców, kobiety i dzieci; żołnierze bezcześcili kobiety i popełniali czyny tak pełne zgrozy, że pióro się wzdryga przy ich opisie. Słowem: zamierzono zupełne zniszczenie mahometańskiej ludności w Bośnii i Hercegowinie. Ludność, temi okrucieństwami najeźdzców do rozpaczy doprowadzona, nie chciała się poddać, i wolała wystąpić w obronie swych zagród. W wielu miejscowościach przemocą wypróżniono szpitale, a rannych i chorych tureckich żołnierzy bez miłosierdzia wyrzucono na ulicę, wprowadzając na ich miejsce do szpitalu chorych i rannych Austrjaków. Upraszam pana, abyś rząd, przy którym jesteś uwierzytelniony, namówił, by albo sam, albo wspólnie z innemi użył wpływu swego u austrjackiego gabinetu, aby okrucieństwom w Bośnii i Hercegowinie położyć koniec, żeby powstrzymano dalszy pochód wojsk a Austrję zaproszono do zawarcia z Turcją układu, odpowiadającego traktatowi berlińskiemu.“

Do *Timesa* donoszą z Berlina, że moskiewska armia otrzymała rozkaz ponownie wrócić na świeżo opuszczone stanowiska pod Konstantynopolem.

Wiedeń d. 11. października. Dzisiaj mieli Tisza i Wenkheim posłuchanie u cesarza, które trwało trzy godziny. W poniedziałek obejmie zapewne Tisza tymczasowo tekę skarbu a Wenkheim tekę spraw wewnętrznych. Miał także Andrassy posłuchanie,

Wiedeń d. 11. października. „Wiener Ztg.“ ogłasza reskrypt cesarski do Auersperga, zwołujący nanowo Radę państwa na 22. b. m.

Wiedeń 12. października. Półurzędowa „Polit. Corr.“ w komunikacie, wystosowanym z powodu zarysów rozmowy ministra prezydenta Auersperga z pewnym dziennikarzem, w „Grazer Tagespost“ umieszczonych [ob. „Lwów“], oświadcza, że zarysy te są bardzo niedokładne, złożone z luźnych ustępów, z długiej rozmowy dowolnie i nie bez widocznej tendencji posklejanych. Mylnym zwłaszcza jest ustęp, podający rzekomą rozmowę między cesarzem a Auerspergiem. Mylnemi dalej są wyrazy, włożone w usta Auerspergowi, że na dzienniki opozycyjne trzeba łożyć wiele pieniędzy, aby milczały. Zupełnie zaś fałszywem jest podsunięte Auerspergowi wyrażenie się, że skaptowanie posłów dla ugody wiele pieniędzy kosztowało; z którego to fałszywego wyrażenia się „Grazer Tagespost“ nadto w sposób, niepodobny do określenia, usnuła podejrzenie, że posłowie sprzedali swoje głosy.

Zagrzeb 11. października. Przedłożony sejmowi przez komisję projekt adresu, przyjdzie w poniedziałek pod obrady. Projekt oświadcza w ustępie, dotyczącym w sprawie wschodniej, że świetne zwycięztwa walecznej armii dokonały wielkiego zadania, które przysięga koronacyjna królowi przypomina, w krajach, które losów koleją cudzemi się sobie stały, trwałe załatwienie zadań, z okkupacją na się przyjętych, tylko w takim razie jest możliwe, jeżeliby organizację okkupacyjnej prowincji stopniowo tak urządzono, iżby z czasem do organizmu Dalmacji, Kroacji i Slawonii, pod względem stotunku prawnopolitycznego do królestwa Węgier przystosowaną być mogła. Takie zaś urządzenie jedynie tylko wtedy będzie możliwe do przeprowadzenia, jeżeli poręczona ustawą ugodową i leżąca w interesie ogółu monarchii i Węgier całość królestw Dalmacji, Kroacji i Slawonii wczas dokonaną zostanie.

Berlin 11. października. Parlament prowadził dalej dyskusję nad ustawą przeciw socjalistom włącznie do paragrafu czwartego i uchwalił wszystkie poprzednie paragrafy prawie bez zmiany według elaboratu komisji.

Bukareszt 11. października. Ułożona przez komisję Izby posłów i w Izbie odczytana rezolucja upoważnia rząd do poddania się woli Europy. Poczęła się nad tą rezolucją rozprawa; dalszy ciąg jutro.

Londyn 12. października. Do „Daily News“ donoszą z Simli dnia wczorajszego: Projekt napadnięcia z nienacka na Alimusdżyd zarzucono, jako niemożliwy do wykonania w październiku; zatrzymano zaś plan posuwania się trzema szlakami z początkiem listopada. O pośle wicekróla niema żadnej wiadomości. Plemiona pograniczne ciągle się zachowują przyjaźnie.

Do „Timesa“ donoszą z Pery dnia wczorajszego; Łabanow zapewniał Savfeta baszę, że Moskale nie ruszą z Adrjanopola, dopóki nie zostanie zawarty traktat stanowczy, obejmujący wszystkie, na kongresie nieporuszone punkta.

Konstantynopol d. 12. października. Moskale żądają zatrzymania artykułu 26. traktatu sanstefańskiego, z powodu, że traktat berliński nie oznaczył czasu trwania okkupacji w pozycjach poza obrębem Rumelii Wschodniej.

(*Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.*)

Wiedeń 11. października. (pr.) Jako wiadomość pewną podają dzisiaj, ze hr. Taaffe powołany do utworzenia nowego ministerstwa.

Bukareszt 11. października. Senat 48. głosami przeciw 8. przyjął bronioną przez rząd mocję co do traktatu berlińskiego.

Londyn 11. października. „Reuter Office“ donosi z Bombaju: Mówią, iż jenerał Haines obejmuje dowództwo naczelne nad 35. tysiącznem wojskiem w Peszawerze. Wybuch wojny nieunikniony.

„Standard“ donosi z Kalkutty, iż wojska w Peszawerze otrzymały rozkaz, natychmiast uderzyć na Alimusjid. Oddział piechoty z górskiemi baterjami wkroczył do przesmyku (Kejberskiego.)

Peszt 11 października „Pester Correspondenz“ otrzymuje telegram z Wiednia:

Hrabia Andrassy przybył tu dziś rano i udał się o godzinie 12. do ministra-prezydenta Tiszy, gdzie odbył dłuższą konferencję, przy której był i Wenkheim obecny, Tisza pozostanie w Wiedniu i przez jutro.

W teatrze hr. Skarbka.
W sobotę dnia 12. października
po raz drugi:

Po śmierci cioci

Komedja w 3 aktach Michała Bałuckiego.

Początek o godzinie 7mej wieczór.

W niedzielę dnia 13. października
PRZEDSTAWIENIE POPOŁUDNIOWE.
O godzinie wpół do 4tej po południu.

ZBÓJCY

Dramat w 5 aktach Fr. Szyllera; przekład J. N. Kamińskiego.

PRZEDSTAWIENIE WIECZORNE.
Pierwszy występ FILIPA GRAZIOSI, barytona.

RIGOLETTO

Opera w 3 aktach G. Verdiego, z prologiem pod tytułem:

PRZEKLEŃSTWO

Kapelmistrz p. Henryk Jarecki.

Przyjechali dnia 12. października 1878.

HOTEL ZORZA: J. hr. Putiatin z Moskwy. D. Czarkowski z Ukrainy. B. Horodyński z Zbydniowa. J. Modzelewski z Moskwy. M. Riesch z Norynbergii.

HOTEL EUROPEJSKI: K. Rogawski z Krakowa.

HOTEL ANGIELSKI: J. Błażowski z Nowosiołek. A. Łucki z Sarny. Dr. J. Chameides z Zagórza. J. Wassilko z Czerniowiec. Dr. J. Rosenblatt z Krakowa.

HOTEL WARSZAWSKI: J. Cywiński z Ossowic. J. Pierzchała z Ujszkowic. R. Wybranowski z Ujszkowic. R. Sawczyński z Podkamienia. K. Niewęgłowski z Warszawy.

HOTEL KUHNA: A. Mijakowski ze Złoczowa. K. Juścieński z Żółkwi. M. Ochocki z Łajanowa. A. Medwecki z Przemyśla.

Lwów, z Izby handlowej, 12. października.

I. Akcje za sztukę (bez kuponu bieżącego).		
Kolej galic. Karola Ludwika	229 —	231 —
„ Lwowsko-Czern.-Jasska	125 50	127 50
Banku hip. galic. po 200 złr.	248 —	251 —
„ kred. galic. po 200 złr.	216 —	220 —
II. Listy zast. na 100 złr. (bez kuponu bieżącego).		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	85 25	86 —
„ „ „ 4 „ „	80 25	81 25
„ „ „ 5 „ okres.	85 25	86 —
Banku hipot. galic. 6 prct.	90 —	91 —
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	89 50	91 —
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego roln. kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	90 25	91 30
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	82 25	83 25
Obligacje komunalne Zakł. kr. wł. 6%	90 —	91 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 po 6 pr.	90 —	91 25
Losy miasta Krakowa	14 25	15 50
„ „ Stanisławowa	19 —	21 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 45	5 54
„ cesarski	5 49	5 59
Napoleondor	9 34	9 42
Półimperjał rosyjski	9 54	9 65
Rubel rosyjski srebrny	1 71	1 81
„ „ papierowy	1 16	1 17
100 marek niemieckich	57 50	58 40
Srebro	100 —	101 50
Kupony w srebrze	99 50	101 —

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń 11. października
godzina 2. minut 20. po południu.

Losy kredytowe	160.—.	Węgier. kred.	208 —
Akcje. fran.-aust.	—.—.	Anglo-austr.	101.50
Unionsbank	67.75.	Kolej Kar. Lud.	231 —
Nordbahn	198.—.	Kolej Połudn.	68 50
Kolej Alföld.	115.75.	Kolej Elżbiety	158 ·5
Kolej Lw.-czer.	126.50.	Węg. Nordostb.	112.75
Rudolfsbahn	118.50	Węg. Ostbahn	—.—
Węg. obl. p. w zł.	63 50.	Galic. indemniz.	82 25
Losy z r. 1864	139.75.	Kolej siedmiog.	109 50
Verkehrsbank	102 —.	Losy tureckie	21.50
Węg. galic. kolej	—.—.	Kolej Państw.	253 50
Bankverein	107.50.	Losy węgier.	77 50
Rosyjski rubel papier.	1.16½.	Marki niemieckie	57 90
Wied. Comunal.	89.—.	Renta węg. 6%	83.6)

Usposobienie: lepsze.

Wiedeń d. 12. października,
godzina 10 minut 50 po południu.

Akcje kredytowe	221.50	Anglo-austrjackie	99 60
Kolei Kar. Lud.	230.—	Kolej Południowa	68. —
Unionsbank	66.90	Napoleonder	9 38½

Usposobienie: silne.

Berlin d. 11. października,
godzina 5 minut 55 po południu.

Russ. Bankn.	201.50	Credit Actien	389 5
Lombarden	118.50	Galizier	89 10
Rumänier	32.10	Oesterr. Banknot.	173 10

Usposobienie:

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.	Sprzedaje
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	85 50	86 —
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	80 50	81 25

Lwów d 12 października 1878.

Pociągi kolejowe.

Odchodzą ze Lwowa:
Podług zegaru lwowskiego.

DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 23 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 m. 58 rano (pociąg osobowy), o godz. 4 minut 59 po południu (pociąg mieszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z Podzamcza): o godź. 11 m 80 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 m. 47 w południe (pociąg mieszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z głównego dworca): o god. 5 min. 57 rano, (pociąg pospieszny); o godz. 11 min. 4 wieczór (pociąg osobowy): o godz. 12 min. 25 w południe (pociąg mięszany).

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 7. minut 5 rano (pociąg pospieszny); o godz. 11 minut 45 wieczór (pociąg mięszany); o godz. 12 min. 50 z południa (pociąg mieszany).

DO STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 7 minut 1 rano (pociąg nr. 1); a o 6 minut 1 wieczór.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godzinie 5. minut 42 rano (pociąg pospieszny:) o godz. 9: 47 wieczór (pociąg osobowy). o godz. 11 m. 28 przed południem (pociąg mięszany);

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 3 minut 22. rano (pociąg osobowy): o godz. 3 m. 29 po południu (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec lwowski główny): o godzinie 11 m. 3 wieczór (pociąg pospieszny) o godz. 2 min. 53 rano (pociąg osobowy) o godz. 8 m. 59 po południu (pociąg mieszany).

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 minut. 15. wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 4. m. 5. rano (pociąg mięszany); o godz. 8 m. 10. popołudniu (pociąg mięszany.

Z STANISŁAWOWA: (na Stryj); o godzinie 9. m. 2) wieczór (pociąg nr. 2.)

NADESŁANE.

Zmiana mieszkania.

Dr. Dębicki

po powrocie z Iwonicza mieszka we Lwowie w Rynku nr. 17 I. piętro.
Ordynuje od 2 do 4 popołudniu.

Dr. Karcz

trudniący się od kilkunastu lat specjalnie radykalnem leczeniem chorób skórnych z zakażenia krwi powstałych i wzmacnianiem sił, skutkiem nadużycia osłabionych, ordynuje w mieszkaniu przy ulicy Wałowej l. 8. od godz. 8—10 i 2—4.

(Także listownie przy ścisłej dyskrecji.)

Jego „*Poradnik*“ w powyższych słabościach (drugie wydanie) można nabyć u autora i w księgarniach, po cenie 1 złr. 20 ct. za egzeplarz.

2945

Do dzisiejszego numeru dołącza się prospekt: „**Album**, złożone z prac uczącej się młodzieży polskiej, poświęcone Józefowi Ignacemu Kraszewskiemu z powodu jubileuszu Jego pięćdziesięcioletniej działalności literackiej.“

Wiedeń 10 października.

	płacą złr. w. a.	żąda. złr. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bankn. 5 prc.	61 05	61 20
„ „ w srebr. 5 „	62 70	62 90
Pożyczka losowa 1839 całe losy (m. k.)	325 —	328 —
„ 1839 ⅕ losu „ „	316 —	318
„ 1854 po 250 złr. w. a. 4 pr.	106 50	107 —
„ 1860 „ 500 „ „ 5 „	110 75	111 —
„ 1860 „ 100 „ „	120 70	121 25
„ 1864 „ 100 „ „	139 75	140 —
Listy zast. dom. po 120 zł. 5 „	142 —	143 —
Renta złota 4 proc.	71 75	71 90
Obligacje indemnizac. (100 zł.)		
Galicyjskie	82 25	83 —
Bukowińskie	79 50	80 50
Inne publiczne pożyczki.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	83 80	83 95
Węgierskie poż. kol. po 120 zł. 5 procentowe	99 25	99 50
Węgierska poż. po 100 złr.	77 50	77 75
Turecka pożyczka kol. po 4 fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austrj. po 200 zł. 120	102 —	102 25
Bodencred. Act. Ges. 200 złr.	81 —	82 —
Zakład kredytowy dla handlu przemysłu	226 50	226 75
Zakład kred. węgier. 200 złr.	207 25	207 50
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	730 —	740 —
Franco-austrjackie po 100 złr.	— —	— —
Franco-węgierskie po 200 złr.	— —	— —
Galicyjski bank han. po 200 złr.	— —	— —

	płacą złr. w. a.	żąda. złr. w. a.
Galic. bank dla handlu i przem. po 200 złr.	— —	— —
Galicyjski Zakład kred. ziem. po 200 złr.	— —	— —
Banku austr.-węg. po 600 złr.	782 —	785 —
Unionbank po 100 złr.	67 75	68 —
Vereinsbank po 100 złr.	— —	— —
Verkehrsbank pow. po 140 złr.	102 —	102 50
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	206 75	207 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	30 50
Alföldzkiej po 200 złr. sreb.	116 —	116 75
Dniestrzańskiej „ „ „	315 —	— —
Elżbiety „ „ m. k.	159 —	160 —
Ferdynanda północnej po 1000 złr. m. k.	1988 —	1993 —
Franciszka Józ. po 200 zł. w. a.	128 75	129 25
Kolei gal. Karola Ludw. po 200 złr. m. k.	230 50	231 —
Lwow. Czer. Jasska po 200 zł.	126 50	127 —
Morawsko-Szląska (centraln.) po 200 złr.	— —	— —
Austr. półn. zach. po 200 zł. sr.	111 —	111 50
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	48 50	49 50
Rudolfa po 200 złr. srebr.	118 50	119 —
Siedmiogrod. po 200 zł. w.a. sr.	109 50	110 —
Staatseisenbahn Gesellschaft 200 złr. w. a.	255 —	255 50
Südbahn po 200 złr. srebr.	69 75	70 —
Tramway wied. po 200 złr.	159 —	160 —
Węgiersko-galicyjska (Łupk.) po 200 złr.	84 —	84 50
Węgier. północn. wschodn. po 200 złr. srebr.	113 —	113 50
Węgier. wsch. (Ostb.) po 200 zł.	— —	— —
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. s.	109 50	110 —

	płacą złr. w. a.	żąda. złr. w. a.
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. austr. po 200 złr.	— —	— —
„ „ wied. po 100 złr.	— —	— —
„ Tanich. pom. po 100 złr.	— —	— —
Listy zastawne (za 100 zł.)		
Bodencred. allg. öster. 4 pr. sr.	108 —	108 50
„ spłac. w 33 lat 5 pr. wa.	92 50	92 75
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. w. a.	79 50	— —
„ „ „ 5 pr. w. a.	85 50	86 —
Galic. bank hipot. 6 proc. w. a.	90 —	90 50
„ Zakł. kr. włośc. 6 pr. „	88 50	89 —
Towarz. kred. miejskie 6 proc.	90 —	— —
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ „ w. a. 5 „	96 70	97 —
Obligacje pierwszeństwa kol. za 100 zł.)		
Albrechta po 300 złr. 5 proc. 100 złr.	67 —	67 50
Alföldzkie po 200 złr. 5 proc. srebr. w. a.	67 50	68 —
Czeska z 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	— —	— —
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a.	91 75	92 25
„ em. 1862 5 proc.	91 —	92 —
„ em. 1870 5 „	83 50	84 —
„ em. 1872 5 „	89 —	89 50
Ferdynanda półn. 5 proc. m. k.	100 50	101 50
„ „ 5 „ w. a.	95 50	— —
„ „ 5 „ srebr.	104 75	105 25
Gal. K. L. 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	100 50	101 —
„ II. em. 5 proc.	98 50	99 —
„ III. em. 1871 300	96 25	96 75
„ IV. em. a 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lwow. Czern. Jass. I. em. 1866 300 zł. 5 proc. srebr. w. a.	78 25	78 75

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Lwow. Czern. Jass. II. em. 1867 300 złr. 5 proc. srebr. w. a.	80 50	— —
Lwow. Czern. Jas. III. em. 1868 300 złr. 5 pr. srebr. w. a.	71 —	71 50
Lwow. Czer. Jass. IV. em. 1873 300 złr. 5 proc. srebr. w. a.	66 50	67 —
Rudolfa po 300 złr. w. a. 5 proc. srebr. w. a.	75 50	76 —
Rudolfa em. 1869 po 300 złr. 5 proc. srebr. w. a.	73 25	73 75
Rudolfa em. 1872 po 300 złr. 5 proc. srebr. w. a.	72 50	73 —
Siedmiogrodzkiej na 200 złr. 5 proc.	64 75	65 —
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	160 —	160 50
Klary po 40 złr. m. k.	28 75	29 50
Keglevich po 10 złr. m. k.	14 —	14 50
Krakowska po 20 złr.	14 75	15 25
Palffy po 40 złr. m. k.	27 25	27 75
Rudolfa po 10 złr. m. k.	14 —	14 50
Ks. Salm po 40 złr. m. k.	38 25	38 75
St. Genois po 40 złr. m. k.	34 75	35 25
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	19 50	20 50
Waldstein po 20 złr. m. k.	22 50	23 —
Windischgrätz po 20 złr. m. k.	28 50	29 —
(Dewizy 3miesięczne.)		
Berlin 100 mark.	57 10	57 25
Frankfurt 100 mark	57 10	57 25
Hamburg 100 mark	57 10	57 25
Londyn 100 funt. szterl.	117 10	117 35
Paryż 100 franków	46 55	46 60

!!Najtańsze wydanie!!
Pana Tadeusza
A. Mickiewicza
za 1 zł. w. a.
z przesyłką rekomendowaną 1 zł. 20 c.
zawsze na składzie
W KSIĘGARNI
K. Wilda we Lwowie.
3769 4—6

KSIĘGARNIA
G. Gebethnera i Spółki
w Krakowie
poleca najnowsze dzieła nakładowe i komisowe
Goethe. Poezje [wybrane] tłómaczył Hugo Zathey 1 złr.
Janet Paweł. Materjalizm współczesny 1 zł.
Kalicki Bernard. Bogusław Radziwiłł koniuszy litewski. Szkic historyczny 1 zł. 65 ct.
Kraszewski J. I. Jak się pan Paweł żenił i jak się ożenił, powieść 1 zł. 50 ct.
— Historja prawdziwa o Petrku Właście palatynie, którego zwano Duninem. Opowiadanie historyczne z XII. w. 2 tomy 3 zł. 30 ct.
— Z siedmioletniej wojny. Opowiadanie historyczne 2 tomy złr. 3.30.
Krukowski Józef ks. Kazania na uroczystości i inne święta N. Marji Panny tudzież nauki majowe zł. 3.
Masalski E. T. O naturze i pochodzeniu dusz ludzkich 36 ct.
Mickiewicz Adam. Pan Tadeusz czyli ostatni zajazd na Litwie bez oprawy 1 zł., w oprawie w płócienko ang. zł. 1.60.
Pecci Joachim ks. [Leon XII.] papież]. Kościół i cywilizacja 1 zł.
Pelczar Józef ks. Życie duchowne czyli doskonałość chrześciańska 2 tomy 3 zł.
Saulsonowa Rozalia. Dzieje starego testamentu dla młodzieży wyznania Mojżeszowego 60 ct.
Strutyński Juliusz hr. [Berlicz Sas] Poezje i wspomnienia jego zł. 3.20.
Wszelkie zamówienia z prowincji, wykonywa księgarnia odwrotną pocztą.
3817 3—3

W domu pod l. 26.
ulica Czarneckiego **są dwa pokoje** miernej wielkości z **meblami** do najęcia. Tudzież **BIÓRKO kancelaryjne do sprzedania.** 3829 3-3

Zmiana pomieszkania.
Dr. Kazimierz Mosing
operator, emeryt. adjunkt kliniki profesora Nagla, zamieszkał przy ul. Wałowej pod l. 13 we Lwowie.

---

4 goldene Medaillen.
Liebig's 4 Ehren-Diplome.
Company' Fleisch-Extract
aus FRAY-BENTOS (Süd-Amerika).
Nur ächt wenn die Etiquette obige jedem Topfe unterschriebenen Namenszug in blauer Farbe trägt.
Skład hurtowny: u Piotra Mikolascha we Lwowie, także do nabycia u Jakóba Beisera i A. Kochanowskiego apt. we Lwowie, Karola Lauer w Nowym Targu.
3464 9—12

Nakładem księgarni
J. M. Himmelblaua
w Krakowie
wyszło i jest do nabycia we **wszystkich księgarniach**
A. B. C.
w 24 kolorowych obrazkach **królów polskich** i **sławnych ludzi**
Celem ułatwienia nauki czytania umieszczono na początku **całe abecadło w dużych** literach, wewnątrz tychże znajdują się wyrysowane przedmioty, zaczynające się na początku od litery w której są umieszczone n. p. w głosce **A. wyrysowano anioła, w B. bęben but i bat** i. t. d. 3821 1—6
Prócz tego do każdej głoski abeca dla jest stósowna rycina ręcznie kolorowana z opisem i tak n. p. głoska **A.** przedstawia obrazek *królowej Anny Jagiellonki* **B.** *Bolesława Chrobrego* **C.** *Czarneckiego* **D.** *Długosza* i. t. d. **Cena egzemplarza** oprawnego 1 zł.
Również wyszło moim nakładem dziełko p. t. Świtkowskiego, główniejsze zasady języka francuskiego wydanie trzecie, przerobione i powiększone cena egz. 80 ct. Do tej gramatyki są zastósowane tegoż autora wypisy francuskie do użytku szkół. Wydanie trzecie 1 z. 20c.

Na sprzedaż
z wolnej ręki **wieś Uhów,** w guberni Wołyńskiej powiecie Włodzimierskim, o mil 4 od rzeki spławnej Bug, o 3 mile od rzeki Styr, o milę od komory na granicy austrjackiej Drużkopol, położona. W glebie pszennej najlepszej, ziemi ornej z łąkami i pod siedzibami mórg litewskich 380, lasu mórg 192, dom mieszkalny i zabudowania folwarczne drewniane i murowane w najlepszym stanie. Dochód roczny z dzierżawy folwarku, młyna i propinacji rubli 1230, podatków płaci się 150 r. Do sprzedania za rubli 23 0 0. Frankowane listy odbiera Wielmożny Soczyński Edmund w Włodzimierzu Wołyńskim. 3851 1—2

Poszukuję
ucznia do handlu
z ukończoną 3 klasą realną
Jan Schumann,
plac Marjacki l. 9.
3842 2-3

DLA ZBYCIA
pewnego **artykułu rozpowszechnionego,** bez wszelkich wydatków, poszukuje się panów wszelkich stanów. Pismenne zapytania pod B. K. 500 do HAASENSTEIN & VOGLER we Wiedniu.
3466 8-12

LIKIER CHIOCOCA
Liquor Chiococae fortificans)
najlepszy i najpewniejszy
środek do szybkiego i radykalnego ożywienia osłabionej
siły męzkiej
Przyjemnością i korzenno-słodkiem smakiem prześciga on najlepsze likiery. Służy nietylko za napój wzmacniający żołądek, podniecający strawność i apetyt, lecz także za doskonały trunek do ożywienia i pokrzepienia muszkułów, wzmocnienia nerwów i sprężystości ich. Siła jego lecznicza jest zadziwiającą. Cena oryginalnej butelki wraz z broszurą 3 zł.
Koszta przesyłki pocztowej 20 ct.
Główny skład rozsyłkowy: D. C. Chiodi's Apotheke „zum Schutzengel" Wien, Währing, Herrengasse 26 (dokąd należy adresować wszystkie zamówienia listowe.) Skład filialny: Jos. Weis, Apotheke „zum Mohren" Wien I. Tuchlauben. 3512 14—25

Koronki, wstążki,
towary szmuklerskie,
frenzle i guziki,
tudzież wszelkie
potrzeby do damskich konfekcji
poleca firma fabryczna
ALEKSANDER BRANDT,
we Wiedniu, Neubau, Kirchengasse 8.
NB. W szczególności zalecam na sezon jesienny, następujące artykuły, które mam na składzie w partjach po bardzo zredukowanych cenach:
Wielka partja czarnej i kolorowej lugduńskiej faille. — Wielka partja czarnego kaszmiru i Terno. — Wielka partja czarnych frendzli jedwabnych. — Wielka partja passmanterji garniturowych. Wielka partja guzików rogowych i szmuklerskich.
3518 **Partja!!!** 3—12
jedwabnych krawatek damskich, dawniej 1 zł. 20 ct. do 2 zł., teraz 40 ct.
Jedwabnych chustek do nosa dawniej tuzin 3 zł., teraz 2 sztuki 27 ct.

1878|9.
Przewyborne
Herbaty chińskie
zbioru majowego 1878
w największym wyborze

Imperial kwiatowa	$^1/_2$ kil. zł.	4.—
dtto czarna	" " "	4.—
Melange kwiatowa	" " "	3.—
Diamond czarna	" " "	3.—
Familijna kwiatowa	" " "	2.—
Congo cesarska czarna	" " "	1.60
Wysiowki herbaciane	" " "	1.20

RUM BREMSKI
bardzo stary but. po złr. 1 i 1 40.
ARAC de GOA
bardzo stary butelka złr. 1.50
Winogrona z Feslau
kuracyjne, co dzień świeże całemi koszami lub częściowo.
Kawior astrachański
gruboziarnisty, świeżutki.
BULION wołyński
wyschnięty pół kilo złr. 1.80.
Rydze marynowane
Piwa karwińskie butelkowe
wyśmienitej jakości w butelkach półlitrowych po 16, 14, 12 i 9 ct. za butelkę i **wszelkie inne towary kolonialne, wina i t. p.** poleca w najprzedniejszych gatunkach i po cenach najmierniejszych
handel towarów korzennych
W. Marszałkiewicza
we Lwowie, ulica Krakowska 6.

Władysław Madurowicz
nauczyciel muzyki
udziela lekcje na fortepianie ul. Pańska l. 9
3812 3 5

SKLEP
urządzony na cukiernię do wynajęcia w jednem z większych miast prowincjonalnych. Bliższej wiadomości udzieli **Arnold Werner we Lwowie.** 3835 2-3

Medal zasługi na wystawie krajowej 1878 roku.
Pudr książęcy.
Jest to jeden z tych wyszukanych środków odznaczający się tem, że nie zawiera w sobie ani bismutu, ani ołowiu, ani też żadnych szkodliwych pierwiastków metalicznych, a pomimo to przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną i bardzo przyjemną białość i delikatność. Cena pudełka 1 złr. 3803 2—12
Pudr hygjeniczny. Codzienne używanie tego znakomitego pudru zapobiega tworzeniu się wyrzutów, skórę odświeża, białość podnosi i nadaje nieporównaną delikatność. Cena pudełka 50 ct.
J. IHNATOWICZ,
magister farmacji
LWÓW, ul. Kopernika l. 3.

W Holosku Wielkim
jest **Realność** z wolnej ręki do sprzedania, składająca się z 22 morgów pola, z młyna wodnego o dwóch kamieniach, ze stawem, z wszelkiemi budynkami gospodarskiemi, w najlepszym stanie, z domu 1piętrowego się składa o 13 pokojach, 2 kuchen i całego inwentarza gospodarskiego. Bliższa wiadomość u właściciela realności tamże mieszkającego.
3837 2—2

Nagroda narodowa 16,600 FR. medal złoty
QUINA-LAROCHE
Z ŻELAZEM
W połączeniu ze SOLĄ ŻELAZISTĄ łatwą do uswojenia przez każdy organizm, jest najpotężniejszym środkiem wzmacniającym.
Przywraca krwi i czerwone kuleczki stanowiące jej piękność i siłę, pomaga *trudnemu rozwojowi organizmu, ulecza bezsilność i wątłość,* zaleca się przez lekarzy dla *kobiet popołogach i ozdrowieńców etc.*
W PARYŻU, 22 I 19, ULICA DROUOT
W Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka, we Lwowie w aptece P. Mikolascha, w Czerniowcach u P. Golichowskiego, w Poznaniu u Dra Mankiewicza.
We Lwowie w apt. p. Krzyżanowskiego obok brygidek.

JARZĄBKI,
Kuropatwy
i różne inne ptactwo
poleca handel 3675
St. Markiewicza,
we Lwowie, rynek l. 42.

Wspomnienie z Buska.
Poczuwam się do obowiązku złożyć publicznie raz jeszcze głęboką wdzięczność moją i podziękę tym panom i paniom, które podczas uroczystości, w dniu 8. bm. zaszczycili ją w tak niespodziewany, a przyjaźny sposób swoją obecnością.
A. R.

Paryzkie i wiedeńskie meble
bardzo eleganckie, trwałe i tanie.
J. G. & L. Frankl, stolarz i tapicer,
magazyn założony r. 1835, odznaczony 10 medalami,
we Wiedniu, Leopoldstadt, Obere Donaustrasse Nr. 91.
obok Schöllerhof.
Ilustrowane cenniki za nadesłaniem 2 zł. 3555 22-52

Wózeczki dla dzieci.
HANDEL MEBLI
R. Schön i Gebhardt
we Lwowie, przy placu Marjackim, Hotel Langa
poleca nowy dobór wszelkiego rodzaju
MEBLI czarnych, orzechowych, dębowych itd.
utrzymuje
Skład mebli żelaznych,
Meble z drzewa giętego, zapas gustownych Materji na meble, LUSTRA w ramach czarnych, orzech. i złoconych 3753 8 8
i sprzedaje takowe po cenach fabrycznych.
Zamówienia na roboty tapicerskie, szmuklerskie, również na pakowanie mebli i luster, załatwia jak najlepiej i jak najtaniej.
Karnisze, kutasy i rozetki do franek.

KAWA, CUKIER,
HERBATA, RUM,
najlepsze i najtańsze bezsprzecznie tylko u
Juljusza i Wilhelma ADAMA we Lwowie
3404 2—?

WIELKI SKLAD BRONI
i potrzeb myśliwskich do polowania, wszelkich artykułów toaletowych i galanterji
w handlu
Franciszka Ehrlicha
we Lwowie, w rynku, róg Halickiej ulicy l. 22.

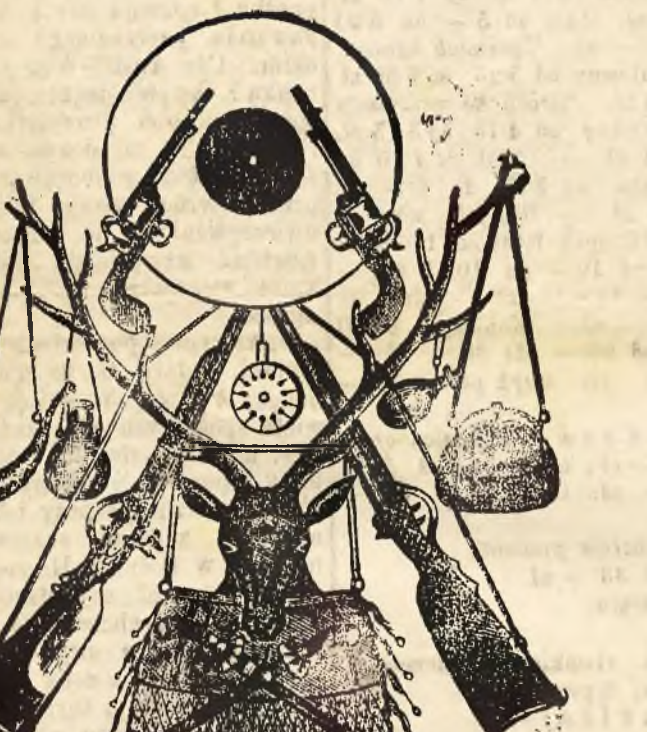

Broń
wyrobu najsławniejszych Belgijskich fabryk M. Arend w Liege, czeskich i niemieckich, po bardzo zniżonych cenach:
Pojedynki kapslowe
od zł. 6.50 do 9.50.
Dubeltówki kapslowe
od zł. 12, 14, 18, 25 do 40.
Dubeltówki systemu Lefaucheux
od zł. 25, 30, 35, 40, 50, 60 do 120.
Dubeltówki systemu Lancaster
od zł. 45, 55, 70, 80 do 140.
Rewolwery 6 i 10-strzałowe
od zł. 4.75, 5.50, 6.50, 8, 10, 12 do 40
Krucice jedno i dwururkowe
sztuka od zł. 1.30 do 8.

Magazyny, miarki i rożki na proch śrutownice, trąbki, piszczałki, wabiki, kapselniczki, futeraly do strzelb i rewolwerów, torby myśliwskie, paski do strzelb i rewolwerów, piórka, kapelusze, czapki, kamasze myśliwskie, kubki rogowe i cynowe do składania, Etui z szklanką i łyżką, nożem i widelcem, ładunki do Lefoszówek papierowe, 100 szt. od 1.75 do 5 zł., stalowe szt. 45 c. próżne i ostre, noże i sztylety myśliwskie, kordelasy, siatki, krzesła do polowania, przybitki filcowe i dekturowe, różnych wielkości, manierki do polowania itd.
Zamówienia zamiejscowe jak najakuratniej uskutecznione zostaną za przysłaniem przypadającej należytości, lub też a conto, a resztę za zaliczką pocztową. 3754 6—6

Z Paryża powróciłam
zakupiwszy osobiście najmodniejsze **kapelusze, kwiaty i inne stroje,** polecam takowe po umiarkowanych cenach Szanownym Paniom. Pióra strusie, czaple itd. przyjmuję **do prania i fryzowania.**
M. Topolnicka we Lwowie, plac Halicki 1.
Zamówienia z prowinc i zaraz uskuteczniam.

Pończochy dla cierpiących na kurcze w żyłach
z gumi wełniane i jedwabne, w wielkim wyborze i w zapasie u
J. N. Schmeidler, *Gummi-Fabrik we Wiedniu.*
Centralle: VII. Stiftgasse Nr. 19. 3552 11—18
Przy zamówieniach wymaga się podania objętości wskazanej literami na rysunku n. p. u pończoch do kolan objętość B, C, D, E, F, G, J, O, długość zaś D do K i B do D, przy pończochach od uda cała objętość od A do J i objętość G. O. dalej długość od D do K i A do D.

Piotr Mikolasch we Lwowie
utrzymuje na składzie wszelkie gatunki i rozmiary
Rur i płyt z kauczuku
wulkanizowanego
dla browarów, gorzelń itp. fabryk.
CENY:
Rury grubsze z wkładką lnianną kilo 4 zł.
Rury cieńsze bez wkładki " 5 "
Płyty z wkładką lub bez tejże. " 3 " 50 ct. 3631 17—24

!! 6 lat gwarancji !!
że zawsze białe pozostaną następujące prawdziwe
angielskie przedmioty ze srebra britania.
Tylko za 6 zł. 85 ct. otrzymuje się ***40 sztuk*** praktycznych,
bajecznie tanich przedmiotów. Za wyborną tychże jakość daje się pisemną gwarancję:
6 sztuk nożów stołowych ze srebra britania z ang. stalowemi ostrzami,
6 " widelców ze srebra britania, najlepszej jakości.
6 " łyżeczek ze srebra britania, ciężkiego gatunku,
6 " łyżek stołowych ze srebra britania, nie do zniszczenia.
1 chochla stołowa ze srebra britania, fasonowna,
1 warzecha do mleka ze srebra britania.
6 sztuk podstawek na noże, z kryształu,
1 cukrowniczka lub pieprzniczka,
1 obcążki do cukru. 3514 7—12
40 sztuk. Wszystkie powyżej dokładnie określone artykuły do użytku domowego w ilości 40 sztuk (angielski wyrób) kosztują razem 6 zł. 85 ct.
Prócz tych polecamy: eleganckie świeczniki stołowe Victoria para 85 ct., zł. 1.05, zł. 1.25, 1.50, 2 zł. Imbryki na kawę i czajniki po zł. 2, 2.50, 3 i 4 zł. Cukierniczki po zł. 2 50, 2.80, 4, 4.50, 7 zł. Karafki na ocet i oliwę po zł. 2.50, 3.50, 4.25, 6 zł. Czarki na masło po 75 ct., zł. 1.20, 1.70, 2.80, 3,25 i 4 zł. Lichtarze ręczne sztuka po ct. 45, 65, 85 ct., 1 zł. Sitka do herbaty po ct. 45, 65, 85, zł. 1, 1.50. Kubki na jaja sztuka 20 ct., ct. 25, 30. Miseczki na popiół ct. 60, 75, 80 i wiele innych artykułów.
Jedyne miejsce zamówień dla c. k. austr węgier. monarchii
Blau & Kann, British Silver Manufacturing we Wiedniu, I. Elisabethstrasse Nr. 6.
Wysyłki załatwiają się rychło za zaliczeniem lub nadesłaniem gotówki.

Arsenian złota
spotęgowany, Doktora Addison.
Drogocenne to lekarstwo przywracające siły, będące wynikiem połączenia dwóch środków heroicznych, swycięzko oddziaływa przeciw anemii i chorobom systemu nerwowego, jak również przeciw chorobom wynikającym z wyniszczenia krwi. Dzięki swym własnościom wzmacniającym i szybkości działania, nie ma ono sobie równego ilekroć chodzi o zaradzenie wycieńczeniom organizmu i słabościom pochodzącym z nieczystości krwi.
Spotęgowany arsenian złota zadawanym być może choremu nie inaczej jak za przepisem lekarza, każda granatka zawiera w sobie ściśle jeden miligram arsenianu.
Apteka p. **Gelin**, 38, ul. Rochechouart Paris. Przesyłka franco. Dostać można we Lwowie w aptekach pp. Krzyżanowskiego obok Brygidek, Mikolascha i Ruckera, w Czerniowcach u Golichowskiego, w Drohobyczu u Dobrzynieckiego. 3430

Znakami ochronnemi i wzorami od sfałszowań ubezpieczona.
Sól żołądkowa
(proszek na strawność)
Juljusza Schumanna
właściciela apteki landszaftowej w Stockerau. 3554 11—20
Według orzeczenia powag lekarskich złożona z leków wypróbowanej skuteczności sól ta okazuje się szczególnie pomocną w dolegliwości w trawieniu i odżywianiu krwi. Nadzwyczajne powodzenie osiągnięto z nią przy katarach żołądkowych i kiszkowych, tudzież następstw ich, jakoto: nagromadzeniu kwasów, braku apetytu, zgadze, wzdęciu wnętrzności, cierpieniach hemoroidalnych, tudzież przy wszystkich słabościach kobiecych i dziecięcych, bladaczce, wychudnięciu i migrenie. Ciągłe jej używanie jest jedynym radykalnym środkiem na melancholję i hipokondrję umysłowa.
Czasopismo „Medicinische Wochenschrift" w nrze 15. z kwietnia 1878 pisze: Sól żołądkowa z apteki w Stockerau jest środkiem, który przy uciążliwościach w trawieniu, słabości żołądka, katarach takowego lub skłonności do nich, braku apetytu itp. bardzo dobrze działa i powinien być uważany za coś więcej niż środek dyetyczny. Skład jego, do którego wchodzą najbardziej wypróbowane leki, a pomiędzy niemi takie, których znakomita skuteczność dopiero w najnowszym czasie przyszła do powszechnej wiadomości, usprawiedliwia zupełnie dobre skutki, które się osiąga przez zażywanie jego. I każdy, kto wie, jak dalece przeszkody w trawieniu narażają zdrowie człowieka i całą konstytucję mogą podkopać, uzna ważność takiego środka.
W prawdziwym gatunku dostać można u p. aptekarza ZYGM. RUCKERA we Lwowie. A. Bailli apt. w Stanisławowie.
Cena pudełka 75 ct. Przesyłki przynajmniej 2 pudełek za pobrem przez pocztę.

Rozdarowujemy każdemu
najpotrzebniejsze artykuły domowe, jako to: **łyżeczki do kawy i łyżki stołowe, noże i widelce** i t. p.
Z masy konkursowej upadłej wielkiej fabryki angielskiej srebra „Britania" otrzymaliśmy zlecenie, by **rozdarowywać** wszystke u nas na składzie się znajdujące towary ze srebra „Britania" za zwrotem mało znacznych kosztów frachtu i $^1/_4$ części robocizny.
Za przesłaniem lub pobraniem pocztowem wyszczególnionej przy każdym artykule ceny, mieszczącej tylko fracht z Anglii do Wiednia i małą część robocizny, otrzyma każdy następujące przedmioty
darmo
6 sztuk **łyżek stołowych** ze srebra „Britania", 6 sztuk takich samych **łyżeczek do kawy,** razem 12 sztuk, które kosztowały pierwej 6 zł. kosztują obecnie wszystkie 12 sztuk razem . . zł. 1.95
6 sztuk **nożów stołowych** ze srebra „Britania" z angielskiemi klingami stalowemi, 6 sztuk takich samych **widelców,** razem 12 sztuk, które kosztowały dawniej 9 zł., kosztują obecnie wszystkie 12 sztuk razem . . . . . zł. 3.25
1 ciężka **chochla** do mleka, przedtem 3 zł. **teraz** . . zł. 0.85
1 ciężka **chochla do rosołu** z najlepszego srebra „Britania", pierwej 4 zł. **teraz** . . . . . zł. 1.25
Prócz tego eleganckie lichtarze stołowe, para zł.: 1, 2, 2.50, 3. Tacki po ct. 50, 75, 80, zł.: 1, 1.40. Imbryki i Herbatniczki po zł.: 2, 2.50, 3, 4. Szczypczyki do cukru po ct. 35, 50,80, zł. 1. Cukiernice po zł.: 2, 2.80, 4, 5.50, 7. Posypnice na cukier po ct. 25, 40, 75, 90, zł. 1. Karafki na ocet i oliwę po zł. 2.50, 2.80, 3.50, 4.75, 5. -. Czarki na masło po ct. 75,95, zł. 1.70, 2.80, 3.25 i 4 zł., tudzież niezliczona ilość innych przedmiotów.
Szczególnemu uwzględnieniu poleca się:
6 sztuk **nożów stołowych** z trzonkami z najlepszego srebra „Britania" z angielskiemi klingami stalowemi, 6 sztuk takich samych **widelców,** 6 sztuk ciężkich i wyśmienitych **łyżek stołowych,** 6 sztuk takich samych **łyżeczek do kawy** razem 24 sztuk, które pierwej 15 zł., kosztują teraz 24 sztuk tylko **zł. 4.60.** Powyższe przedmioty są z najlepszego srebra „Britania" a za trwałość barwy srebrzystej daje się **gwarancję na 15 lat.** Niechaj zatem każdy pospiesza z obstalunkami gdyż przy takiej taniości towary wkrótce będą rozchwytane. Adres i jedyne miejsce do zamówienia dla c. k. austr. węg. prowincji: 3520 2--12
General-Depot der Britania-Silber-Fabriken
Blau & Kann, we Wiedniu, I. Elisabethstrasse 6.

Galicyjski Bank kredytowy
we Lwowie ulica Jagielońska l. 3.,
podaje do wiadomości, iż począwszy od **1. września** 1877
wydaje następujące
asygnaty kasowe

5	procentowe za	14-dniowem	wypowiedzeniem
$5^1/_2$	"	" 30 "	"
6	"	" 90 "	"

3732 3—?

Wszystkie w obiegu będące $6^1/_2$ procentowe **asygnaty kasowe** z 90dniowem wypowiedzeniem oprocentowują się po $6^1/_2$% tylko do dnia 1. grudnia 1877., zaś 6 procentowe z 30dniowem wypowiedzeniem po 6% tylko do dnia 1. października 1877.
Dyrekcja.

GALICYJSKI
Zakład zastawniczy i kredytowy
we Lwowie, ul. Teatralna w gmachu teatralnym
udziela pożyczki na zastaw
a) Wyrobów ze złota i srebra i innych drogich kruszców;
b) Towarów i innych przedmiotów nowych i używanych;
c) Papierów publicznych wartościowych;
Przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności
począwszy od 1 zł. do każdej wysokości i oprocentowuje takowe **po 7 od sta.**
Zwrot wkładek do 100 zł. uiszcza się bez wypowiedzenia.
do 250 zł. z 10dniowem wypowiedzeniem
" 500 zł. z 20 " "
" 1000 zł. z 30 " "
Od wkładek — z wypowiedzeniem 90dniowem 8%.
Godziny urzędowe: od 8. do 12. w południe, od 3. do 5. po południu.
3739 2—?

Installations complètes pour Châteaux, Palais, Hôtels et Administrations
Mr. A. Portois,
tapissier décorateur de plusieurs Cours
a l'honneur de prévenir le Public: qu'il a réuni dans les Ateliers et Magasins de la Société Commerciale,
7 Kolowratring a Vienne
un choix considérable d'étoffes d'ameublement, de tapis, et de meubles; dont il a le monopole exclusif. 3592 4 13
Il fournira aux personnes qui en feront la demande, des plans pour les travaux a executer, des devis et des échantillons.
Maisons à Vienne, 7 olowratring et à Paris 41 Bt. Haussmann.

VÉRITABLE BÉNÉDICTINE
PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE
OPACTWA FECAMP we FRANCJI
wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt
JEDEN z NAJLEPSZYCH LIKIERÓW
Wymagać aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego *A. Legrand ainé*
VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE Brevetée en France et à l'Etranger. *A. Legrand ainé*
Skład główny w **Fecamp we Francji.** Agencja główna w Paryżu Boulevard Hausmann 76. Dostać można we LWOWIE w cukierniach pp. Leopolda Rotlendera i M. Kosteckiego. 3427 16—26

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.